

STYCZEŃ 2025
NUMER 02



GAZETA STUDENCKA

BEZPŁATNY MAGAZYN STUDENTÓW UNIwersYTETU OPOLSKIEGO



KULTURA NA POZIOMIE!

Za nami kolejne miesiące studenckiego życia. Udało się Wam odpocząć w trakcie przerwy międzysemestralnej i nabrać wiatru w żagle? Mam nadzieję, że poświęcacie także wiele czasu na realizację własnych planów oraz zdobywanie tego, co najważniejsze – pięknych wspomnień na całe życie! To one nas kształtują!

Ale nie tylko! Niedołączną częścią każdego z nas jest także kultura, którą jednocześnie współtworzymy. To właśnie jej poświęcamy numer, który trzymacie w rękach. Nasi dziennikarze postanowili pochylić się nad światem sportu i sztuki kobiecej, zastanowić się, jak przedstawiano koty w dawniejszych epokach, a także jaki jest wpływ kultury na postrzeganie faktów. Znajdziecie tu także informacje o tym, jak działają opolscy muzycy, w jaki sposób mieszkańcy Opola świętowali walentynki oraz ile w naszym studenckim mieście inwestuje się w instytucje kulturalne. Nie przegapcie także tekstów z serii! Poznajcie kolejne Koło Naukowe, następnego genialnego wykładowcę czy książkowe nowości, po które warto sięgnąć. Macie możliwość podjrzeć, co dzieje się w miejscowym klubie piłkarskim, co osiąga nasza uczelnia (nawet na arenie międzynarodowej) lub w jaki sposób Samorząd Studencki Uniwersytetu Opolskiego działa nad tegorocznymi Piastonaliami. Pozwólcie sobie na chwilę relaksu z krzyżówką lub wierszami – jak zawsze nieocenionymi!

Jak powiedział Umberto Eco: „Kultura to nieustanny dialog przeszłości z teraźniejszością”. Dajcie się wciągnąć w dyskusję o kulturze! Wybierzcie się do teatru, kina, na wystawę sztuki, przeczytajcie książkę. I pamiętajcie, że to nie tylko „przyziemne” wartości! To także wiara, tradycje, język i wszystko, co nas otacza, a co jako społeczeństwo wypracowaliśmy przez wieki.

Redaktor Naczelna
Oliwia Jeżyk



STYCZEŃ 2025 SPIS TREŚCI

03/
KOTY W RÓŻNYCH KULTURACH

04/05
KAŻDY KIJ MA DWA KOŃCE

06/
KRZYŻÓWKA

07/
SZTUKA KOBIET

08/09
DO ZAKOCHANIA JEDEN WEEKEND

10/
KOMIKS

11/
POLAND'S SWEETEST TRADITION

12/13
OKIEM PRAWNIKA

14/15
KULTURA NOWOMIEJSKA

16/17
NOWOŚCI KSIĄŻKOWE

18/
WIEŚCI Z UNIWERKU

19/
ZASŁYSZANE NA KAMPUSIE

20/21
POZNAJ SWOJEGO WYKŁADOWCĘ

22/
POD LUPĄ: STUDENCKIE KOŁA
NAUKOWE

23/24
CO TAM, SĄSIEDZIE?

25/
RUBRYKA SPORTOWA

26/27
WYCINKI Z PRASY

28/29
TRZY SPOJRZENIA NA...

30/
WPŁYW KULTURY NA
POSTRZEGANIE FAKTÓW

31/
PLAKAT

REDAKCJA



NUMER 02
STYCZEŃ 2025
ROK AKADEMICKI 2024/25

REDAKCJA NACZELNA: Oliwia Jeżyk, Weronika Sagan, Zofia Witoń

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Oliwia Jeżyk, Adrian Kokot, Gabriela Nieśpiałowska, Wiktoria Adamczyk, Kaja Kalisz, Ilona Sukmanowska, Natalia Pytel, Wiktoria Sklarek, Weronika Saltrukiewicz, Natalia Bernhard, Agnieszka Musik, Weronika Majewska

REDAKCJA TEKSTU: Alicja Bulak, Kacper Kozdraś, Natalia Hertel, Katarzyna Włodarczyk, Milena Skóra, Weronika Sagan, Emilia Pyka

KOREKTA: Katarzyna Włodarczyk, Patrycja Słowik, Laurencja Boruc, Natalia Kaczmarczyk

SKŁAD: Wioletta Długosz

GRAFIKA: Alicja Steciuk, Dobrawa Maria Radziwiłł

FOTOGRAFIA: Anna Hołowata, Marta Michalik, Laura Zimnik, Apolonia Abramowicz, Paweł Janas, Pamela Pazdur, Julia Kasprzak, Katarzyna Sajdych

FOTOGRAFIA STRONY REDAKCYJNEJ: Pixabay.com

AUTOR OKŁADKI: Agata Smolarczyk

KONTAKT



gazetastudenckaUO



gazetastudencka



gazetastudencka.uo@gmail.com

WYDAWCA



Uniwersytet Opolski
pl. Kopernika 11A
45-040 Opole

KOTY W RÓŻNYCH KULTURACH

Koty od wieków są nieodłączną częścią kultury i życia ludzi na całym świecie. Kiedyś postrzegane jako boskie stworzenia, dzisiaj grzeją miejsca w naszych domach. Jak wygląda ich historia?



Koty w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie koty cieszyły się wyjątkowym szacunkiem. Były związane z boginią Bastet, opiekunką domu, radości i płodności. Wizerunki kotów zdobiły świątynie, grobowce i amulety, a ich obecność w domach miała przynosić szczęście. Egipcjanie wierzyli, że istoty te chronią przed złymi duchami, a ich zabicie było karane nawet śmiercią. Zmarłe koty balsamowano i składano w grobach jako święte zwierzęta, a ich właściciele golili brwi na znak żałoby. Archeolodzy odkryli liczne mumie kotów, co świadczy o ich religijnym znaczeniu.

Znak oznaczający kota w hieroglifach to „miu” lub jego wariant „miit”. Słowa te naśladują dźwięk wydawany przez to zwierzę – podobnie jak współczesne „miau” w wielu językach. Hieroglif przedstawiający kota składał się zazwyczaj z jego uproszczonego rysunku. W inskrypcjach można znaleźć przedstawienia kotów obok imion właścicieli.

Koty w mitologii nordyckiej

W mitologii nordyckiej koty były związane z boginią Freją, opiekunką miłości, płodności i magii. Freja podróżowała rydwanem zaprzężonym w dwa białe koty, co podkreślało ich boską rolę. Wiercono, że kobiety, które były szczególnie przyjazne tym zwierzętom, mogły liczyć na jej błogosławieństwo. Niektóre źródła wskazują, że nowożeńcy otrzymywali koty jako prezent ślubny, ponieważ były one symbolem domowego ciepła i szczęścia rodzinnego.

Wiercono również, że koty przynoszą dobrobyt i mają zdolność odpędzania złych duchów. Nordyccy rolnicy pozostawiali

tych czworonogom pożywienie, wierząc, że zapewni im to urodzaj i ochronę przed nieszczęściem. W skandynawskim folklorze koty często pojawiały się jako duchowi przewodnicy, magiczne istoty lub sprzymierzeńcy czarownic.

Koty w kulturze japońskiej

Japonia od wieków darzy koty wyjątkowym szacunkiem. *Maneki-neko*, czyli „kot machający łapką”, to jeden z najbardziej rozpoznawalnych symboli szczęścia mający przyciągać bogactwo i powodzenie. Wiercono kiedyś, że zwierzęta te mogą widzieć duchy i odpędzać złe moce. W japońskiej mitologii możemy znaleźć kilka kocich postaci. Jednymi z nich były bakeneko i nekomata – koty obdarzone nadprzyrodzonymi mocami, potrafiące zmieniać kształt, mówić ludzkim głosem i wpływać na losy ludzi.

Kultura japońska do dzisiaj pełna jest odniesień do kotów. W niektórych świątyniach buddyjskich można znaleźć rzeźby i obrazy przedstawiające je jako strażników duchowej harmonii. Popularne są tam liczne kawiarnie dla miłośników tych zwierząt, a nawet całe wyspy, gdzie populacja kotów przewyższa liczbę ludzi. Jednym z najsłynniejszych japońskich kotów jest Tama, który pełniąc rolę naczelnika stacji kolejowej, przyczynił się do wzrostu popularności regionu i turystyki.

Koty we współczesnej kulturze

Współczesne społeczeństwa na całym świecie uwielbiają koty. Są jednymi z najpopularniejszych zwierząt domowych, będących inspiracją dla artystów, pisarzy i twórców filmowych. Koty stały się ikonami popkultury – od Garfielda, przez Kota w Butach, po bohatera Oscarowego filmu *Flow*. Docenia się ich za niezależność, inteligencję i wyjątkowy charakter. Popularne koty, takie jak Grumpy Cat czy Lil Bub, zdobyły miliony fanów na całym świecie, a ich wizerunki do dzisiaj używane są w memach i śmiesznych filmikach.

Dzień Kota w Polsce obchodzony jest 17 lutego. Ma na celu podkreślenie roli tych zwierzątek w życiu ludzi oraz zwrócenie uwagi na ich potrzeby. W tym dniu organizowane są różne wydarzenia, takie jak dni adopcyjne w schroniskach lub zbiórki na rzecz bezdomnych kotów. Święto to zostało zapoczątkowane w Polsce w 2006 roku i jest częścią międzynarodowej inicjatywy promującej ochronę oraz dobrostan kotów.

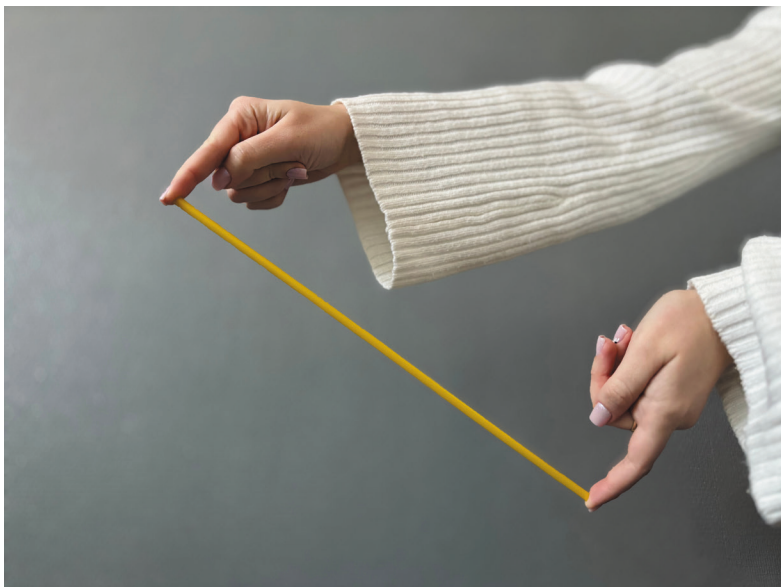
Koty od wieków towarzyszą ludziom, początkowo jako dzikie zwierzęta, a później jako udomowieni towarzysze w domach i świątyniach. Ich rola zmieniała się na przestrzeni lat – od czczonych istot w starożytnym Egipcie, aż po współczesnych ukochanych pupili. Dziś są zwierzętami cenionymi zarówno za niezależność, jak i bliską więź z człowiekiem.

KAŻDY KIJ MA DWA KOŃCE

Sport – konkurencje i wyniki czy pasja, emocje i wspólnota? Sport łączy ludzi – od rywalizacji po kibicowską pasję – oraz buduje wartości. To także nieustanna walka o równość i sprawiedliwość, czego przykładem jest kobieca kombinacja norweska. Jakie wyzwania stoją przed nimi? Do czego dążą?

Sport to nie tylko aktywność fizyczna, ale także ważny element kultury. Odzwierciedla wartości i tradycje, a także kształtuje społeczeństwo. Niesie za sobą wiele wartości, takich jak integracja i jedność, szacunek i tolerancja oraz fair play. Łączy ludzi niezależnie od wieku, płci czy pochodzenia. Uczy akceptacji różnorodności, promuje uczciwość, sprawiedliwość oraz równość.

Z perspektywy zawodnika sport to także lata ciężkiej pracy i poświęcenie. Każdy z nich marzy o reprezentowaniu swojej ojczyzny na arenie międzynarodowej, co wiąże się z ogromną odpowiedzialnością. Stają się twarzą takich wartości jak fair play, szacunek dla przeciwnika i determinacja w dążeniu do celu. Sportowiec nie tylko uczestniczy w rywalizacji, ale także współtworzy kulturę – inspirując, edukując i pokazując, że sport to coś więcej niż wynik. To sposób na wyrażenie siebie, przekraczanie granic i budowanie historii, które zostają w pamięci na lata. A jak wygląda to z perspektywy, która jest większości z nas bliższa?



Moc kibicowska

Od lat w Internecie toczy się dyskusja, który sport jest naszym sportem narodowym. Badanie na ten temat w październiku 2023 r. przeprowadziła agencja badawcza ASM Research Solutions Strategy. Ponad połowa badanych (55,4%) wskazała na siatkówkę. Na drugim miejscu uplasowała się piłka nożna (17,8%), a na trzecim miejscu skoki narciarskie (8,8%). Ale czy to naprawdę istotne, skoro najważniejsze są pasja, emocje oraz wspólne przeżywanie sukcesów i porażek? Niezależnie od dyscypliny to kibice stanowią fundament atmosfery. To oni niosą zawodników do zwycięstwa i dają wsparcie w trudniejszych chwilach.

Każda z aren rządzi się swoimi prawami, ale jedno pozostaje niezmiennie – kibice to żywioł, który potrafi stworzyć jedyną i niepowtarzalną atmosferę. Każdy, kto choć raz oglądał mecz reprezentacji Polski w siatkówce, wie, jak ważną rolę odgrywają kibice. Piosenki, które wybrzmiewają na każdym meczu, czy głośne okrzyki „BARTEK KUREK BARTEK” to tylko szczyt góry lodowej. To właśnie dzięki temu w polskich halach tak ciężko jest pokonać naszą reprezentację. Podobnie jest w przypadku skoków narciarskich, gdzie kibice potrafią zjechać z całego kraju, by wspierać swoich ulubieńców. Co więcej, naszych rodaków widzimy na każdej skoczni świata. Chyba każdy potrafi sobie wyobrazić kultowe już obrazy z Zakopanego: tłum ludzi, flagi, białoczerwone barwy, ryk tysięcy gardel, hałas wuwuzeli – to właśnie to doceniają rywale z całego świata. Atmosfera jest niepodrabialna. Polscy kibice nie ograniczają się jednak tylko i wyłącznie do największych i najbardziej medialnych sportów. Wystarczy spojrzeć na lekkoatletykę, żużel czy piłkę ręczną, by zobaczyć, że pasja fanów nie zna granic.

Najważniejsze nie jest więc to, który sport uznamy za narodowy, ale to, że jako kibice potrafimy się jednoczyć, wspierać swoich zawodników i zarażać sportową pasją kolejne pokolenia. To właśnie ta wyjątkowa moc kibicowska sprawia, że sport w Polsce żyje, a sukcesy naszych reprezentacji i klubów smakują jeszcze lepiej, gdy można je świętować razem.

Oczywiście kibicowanie czasem wiąże się z przekraczaniem norm, kojarzy z wulgaryzmami, agresją lub bójkami. Niektóre grupy kibiców angażują się w działania niezgodne z duchem sportu. Ale czy takich odstępstw nie znajdujemy w każdej dziedzinie życia? Kibicowanie to emocje, a te bywają trudne do kontrolowania, szczególnie kiedy wiążą się z porażkami. Wulgaryzmy, akty wandalizmu to te aspekty kibicowskiej kultury, które zamiast budować sportowe widowisko, niszczą jego ducha. Warto jednak pamiętać, że prawdziwa moc kibicowska nie tkwi w nich, lecz w umiejętności stworzenia atmosfery, która wspiera zawodników, buduje wspólnotę i sprawia, że sport pozostaje tym, czym powinien być – świętem rywalizacji, pasji i jedności.

Kombinacja norweska – brak równości

Sportowcy, kibice, atmosfera – prawdziwa sielanka. Każdy z nas wie jednak, że sport ma też tę ciemniejszą stronę. Walka o równość, konflikty z oficjalnymi czy prezesami oraz hejt – to rzeczywistość, z którą mierzyło się wielu sportowców.

Kombinacja norweska to sport, którego historia sięga XIX w. Jest połączeniem skoków i biegów narciarskich, co wymaga od zawodników ogromnej determinacji i wytrzymałości. Dyscyplina ta nie jest jednak tak popularna, jak te, z których się składa. Można to zauważyć, patrząc na profile Instagramowe: konto poświęcone biegom narciarskim (fiscrosscountry) przyciągnęło 89 800 obserwujących, skokom narciarskim (fiskijumping) – 101 000, a kombinacji norweskiej (fisnordiccombined) jedynie 20 500.



W życiu każdego kombinatora i kombinatorki przychodzi taki czas, kiedy zima zapyta, co robił przez całe lato. Bo to właśnie słowem „trening” można opisać ich cały dzień. Nie taki zwyczajny, bo składający się z ćwiczeń dostosowanych do dwóch różnych dyscyplin. Rozruch, na który składa się przeważnie godzina biegania, rozciągania i trening imitacyjny, około godziny siódmej. Śniadanie i trening na nartorolkach około dwóch godzin. Rozbieganie, obiad, odpoczynek. Następnie trening biegowy, czyli około cztery godziny w górach. Kolacja, a potem wieczorna siatkówka lub piłka nożna.

Każdy z nich poświęca swoje życie, aby być najlepszym. Dążą do startu w Pucharach Świata, Mistrzostwach Świata i oczywiście najważniejszej imprezie czterolecia – Igrzyskach Olimpijskich. I właśnie tutaj rozpoczynają się przysłowiowe schody i problemy. Mężczyźni mogą spełnić swoje największe marzenia, kobiety nie. „Chcemy, aby nasz sport był traktowany poważnie” – mówi Annika Malacinski. Annika to 23-letnia kombinatorka norweska z Stanów Zjednoczonych, reprezentująca klub Steamboat Springs Winter Sports. Swoją przygodę rozpoczęła w wieku 16 lat. Swoją pierwszy w życiu skok oddała z 14-metrowej skoczni, poczuła adrenalinę i od razu wiedziała, że połączy to ze swoją przeszłością w bieganiu na nartach. W piątek, 24 czerwca 2022 r. o godzinie 18:39 zawałił się świat – jej oraz innym kobietom trenującym kombinację norweską. Międzynarodowy Komitet Olimpijski poinformował, że kobieca kombinacja norweska nie znajdzie się w programie Igrzysk Olimpijskich w 2026 r. Dzień później Annika dodała Tik Toka, na którym zanosila się płaczem.

Pamiętam ten dzień bardzo dokładnie. Leciałam wtedy z Finlandii do Stanów Zjednoczonych. Był to bardzo smutny dzień dla kobiet kombinacji norweskiej. Zdecydowałam się nagrać siebie, żeby pokazać prawdziwe emocje. Płakałam, płakałam cały lot. Nie mogłam w to uwierzyć. Byłam zła.

Czas nie leczy ran. Kobietom nadal trudno pogodzić się z losem, jaki je spotkał. Wiedzą jednak, że muszą teraz patrzeć w przód. Robią wszystko, aby ich dyscyplina znalazła się na następnej imprezie czterolecia. Annika podkreśla, że musi walczyć o młodszą generację, aby nie musiały mierzyć się, z tym czym one. Ich celem jest start na Igrzyskach Olimpijskich w 2030 r.

Krok w stronę rozwoju

Podczas jednego z przedsezonowych posiedzeń technicznych Międzynarodowej Federacji Narciarskiej dla kombinacji norweskiej w Pradze zaakceptowane zostały zawody kobiet na dużej skoczni zimą. Do tej pory konkursy odbywały się tylko na skoczniach normalnych. Będą to dwa konkursy w Oslo na skoczni Holmenkollbakken o rozmiarze 134 metrów. Odbędą się one w dniach 14-16 marca 2025 r. Annika z dumą przyznaje, że jest to duży krok do przodu, a wszystkie dziewczyny są na sto procent gotowe. W środowisku słychać nadzieję, że to dobra zmiana, aby zacząć poważnie traktować kobiety. Chcą pokazać progres całej dyscypliny, jaki zrobiły przez wiele lat.

Każdy taki krok przynosi też trochę strachu i niepewności przed nowym. Niektóre z zawodniczek traktują to jako wyzwanie, ponieważ zdają sobie sprawę, że są na trochę niższym poziomie niż ścisła czołówka. Większa skocznia, inne przeliczniki, większe straty... To z pewnością generuje dodatkowy stres. Nie zmienia to jednak faktu, że w głębi duszy każda z nich wie, że jest to coś, czego będą chciały więcej i więcej. Im dalszy skok, tym większa satysfakcja i poczucie spełnienia.



Haslo:

[illegible]

--	--	--	--	--	--	--	--	--

Jak dobrze znasz kulturę województwa opolskiego?
Rozwiąż krzyżówkę i przekonaj się, jakie wydarzenie
kulturalne związane jest z Opolszczyzną.

Poziomo

3. Nazwisko tego piosenkarza znajduje się na muralu obok wydziału medycznego.
6. Robi się z nich „dywany” na Boże Ciało, wpisane na listę UNESCO.
9. Opolski Hogwart.
10. Powiat w województwie opolskim położony najbardziej na południe.
13. Ten kolor widnieje w nazwie zespołu, w której ukryta została również nazwa instrumentu.
14. Tam można zwiedzić Zamek Piastów Śląskich.
15. Miasto nazywane Śląskim Rzymem.
16. Rzemiosło, z którego słynie miasto Kluczbork, a ksiądz Jan Dzierżon uważany jest za ojca współczesnego....
17. W 1348 roku zawarto tam pokój, który zakończył wojnę polsko-czeską.

Pionowo

1. Instytucja w Opolu z patronem Józefa Elsnera.
2. W Krapkowicach znajdują się zakłady...
4. W tym mieście znajduje się pomnik myśliwca. Pierwszy człón nazwy miasta.
5. Nazwa opolskich ciasteczek ze skwarek.
7. Figury tych zwierząt znajdują się w różnych miejscach w Opolu i są symbolem Festiwalu Filmowego.
8. Nazwa tego miasta pochodzi od rzeczownika prąd rzeczny, strumień.
11. W herbie Kędzierzyna-Koźła.
12. W tej miejscowości możesz obejrzeć triceratopsa.



TEKST: GABRIELA NIEŚPIAŁOWSKA
FOT. LAURA ZIMNIK

SZTUKA KOBIET

Ambicja, determinacja i wyjątkowy talent polskich artystek sprawiły, że ich sztuka zdobyła uznanie w świecie zdominowanym przez mężczyzn. Kim były wybitne malarki, których prace możemy dziś podziwiać?

Anna RajECKa

Malarka uznawana za pierwszą polską zawodową artystkę oraz stypendystka króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Urodziła się w 1762 r. w Warszawie, w rodzinie malarzy Józefa Rajeckiego. Od młodych lat pobierała nauki, dzięki czemu jeszcze w stolicy portretowała króla i jego otoczenie. Dzięki jego przychylności, od 1780 r. kształciła się jako stypendystka w Paryżu pod opieką wybitnych malarzy. Artystka malowała nie tylko francuskich arystokratów, lecz także Polaków o szlacheckim rodowodzie, m.in. Ignacego oraz Stanisława Potockich, których portrety należą do jej najbardziej znanych dzieł. Charakterystyczne dla twórczyni było stosowanie pastelii umożliwiających osiągnięcie delikatnego, jedwabistego efektu rozmazania, co wpływało na subtelność dzieł. W 1791 r. RajECKa jako pierwszy polski artysta w historii wystawiła pięć kompozycji w paryskim Salonie, zdobywając bardzo dobre opinie. Karierę malarki zakłóciła jednak rewolucja francuska, która zmusiła ją do ucieczki ze stolicy. Artystka razem z mężem osiedliła się w Clermont-Ferrand na południu Francji, gdzie jeszcze przez pewien czas pozostała aktywna jako malarka. Pod koniec życia wróciła do Paryża, w którym zmarła w 1832 r.

Zofia Stryeńska

Malarka, graficzka, ilustratorka, projektantka zabawek i tkanin oraz wybitna artystka dwudziestolecia międzywojennego. Stryeńska urodziła się w 1891 r. w Krakowie, gdzie początkowo pobierała nauki. O jej nietuzinkowości świadczy fakt, że studiowała w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, podając się za mężczyznę. Artystka znana jest z dzieł inspirowanych motywami ludowymi, folklorystycznymi, a także mitologicznymi. Bogata kolorystyka i słowiańskie tradycje były obecne w obrazach, które przedstawiały tańczących chłopów, zbójników, diabłów i zwierzęta. W szczególności wyróżniały się jej prace *Tańce polskie* i *Obrzędy polskie*. Stryeńska współpracowała także z firmą Wedel, tworząc ilustracje dla opakowań i pudełek na słodkości. Do jej najbardziej znanych projektów należą czekolada *Jedyna*, *Pochód Lajkonika* oraz *Taniec góralski* w holu Domu Wedla w Warszawie. Artystka była również autorką dekoracji wnętrz na polskich statkach pasażerskich, takich jak MS Batory i MS Piłsudski. Po II wojnie światowej wyemigrowała do Szwajcarii, gdzie żyła w trudnych warunkach. Zmarła 28 lutego 1976 r. w Genewie, tęskniąc za Polską.

Tamara Łempicka

Kobieta, która stała się symbolem sztuki art déco. Kontrowersyjna, niezwykle popularna i uzdolniona artystka, ikona mody lat 30. Artystka urodziła się w 1894 r. w Warszawie; mieszkała chwilowo

w Sankt Petersburgu, gdzie uczyła się na ASP, jednak po wyjściu za mąż przyjęła nazwisko Łempicka i wyjechała do Francji. W Paryżu studiowała na Academie Ranson, równocześnie tworząc portrety swojej córki oraz obrazy przedstawiające martwą naturę. Po prezentacji swoich dzieł na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej i Nowoczesnego Przemysłu w Paryżu w 1925 r. zdobyła międzynarodową sławę. Jej ekspresyjny styl łączący elementy geometryczne oraz awangardę z walorami klasycznymi budził zainteresowanie elit, dla których tworzyła portrety. Jeden z najbardziej znanych obrazów Łempickiej *Autoportret w zielonym bugatti* jest kwintesencją jej życia i stylu. Przedstawia on ideał kobiety nowoczesnej, niezależnej, żyjącej w luksusie. Malarka tworzyła wyrafinowane, zmysłowe oraz silnie kontrastujące się obrazy, takie jak np. *Portret Madame M*, przez co nazywana była „propagatorką perwersyjnego malarstwa”. Żywe zainteresowanie jej pracami potwierdza *Portret Marjorie Ferry*, czyli dzieło Łempickiej – najdroższy obraz namalowany przez polskiego artystę, sprzedany w 2020 r. za 82 mln zł przez dom aukcyjny Christie's w Londynie. Kariera artystki zwolniła jednak tempa po II wojnie światowej, kiedy to przeprowadziła się z drugim mężem do USA. Tworzone tam prace nie przyniosły jej większego rozgłosu, a sama Łempicka po śmierci partnera przeniosła się do Meksyku, gdzie zmarła w 1980 r.



T. Łempicka, *Autoportrait (Tamara in a Green Bugatti)*, 1929, kolekcja prywatna, Szwajcaria.

DO ZAKOCHANIA JEDEN WEEKEND

W walentynkowy weekend Opole rozkwitło miłością. Miasto znane z serduszkowych kłódek na Groszowym Moście rozprzestrzeniło miłość znad Odry. Plac Kopernika tonął w czerwonych serduszkach, ciepłych spojrzeniach i klimatycznej muzyce. Całe miasto postanowiło podzielić się uczuciem i stworzyć niesamowitą atmosferę w ten zimny, lutowy wieczór.

14, 15 i 16 lutego Opole zdecydowało się obchodzić walentynki i umilić ostatnie dni zimowych ferii. W akcję zaangażowało się MZK Opole i Polregio. By uprzyjemnić czas podróżnym, rozdawali słodkie upominki w pociągach, autobusach i przy lokomotywie na placu przed dworcem. Gdy już wszyscy dotarli ze środków transportu na Plac Kopernika, zaczęła się zabawa. W powietrzu unosił się zapach czekolady i kawy, chłód rozgrzewali DJ Stahou i DJ Grant F, a rozmowy i tworzące się relacje przy Szybkich Randkach uwieczniał fotograf. Jedną z głównych atrakcji dnia była strefa randkowa dla młodych dorosłych organizowana przez Angelikę Toczek. Wśród gwaru rozmów i śmiechu zdołałam porozmawiać z asystentką Szybkich Randek, Julią Żołędź, która przybliżyła mi szczegóły.

bardzo satysfakcjonujące. Skupiliśmy się na promocji wydarzenia, żeby dotrzeć do jak najszerszej grupy osób w wieku 18–30 lat. Wydarzenie zostało rozgłoszone poprzez plakaty promujące na wydziałach Uniwersytetu Opolskiego i kampusie, co pozwoliło dotrzeć głównie do młodszej publiczności. Dodatkowo Urząd Miasta zadbał o odpowiednie rozstawienie stref i atrakcji, takich jak kamera Selfie360, DJ, ogrzewacze gazowe, a także o organizację ciepłych napojów.

Czy kogoś już połączyły Szybkie Randki? Może 14 lutego powstała jakaś para?

Na pewno mamy nadzieję, że walentynkowe Szybkie Randki owocują miłymi znajomościami! Większość uczestników miała możliwość wymiany kontaktów z osobami, które wyraziły wzajemną chęć nawiązywania dalszej relacji. Choć nie możemy jeszcze mówić o oficjalnych parach, to jesteśmy pewni, że to tylko kwestia czasu, aż ktoś odnajdzie swoją drugą połówkę! Wydarzenie to daje możliwość na poznanie nowych osób w prawdziwym świecie, poza internetem, więc kto wie, może 14 lutego ktoś już poczuł iskrę miłości?

Jak wyglądało piątkowe spotkanie?

Piątkowe wydarzenie było prawdziwą mieszanką atrakcji, które umiliły wszystkim czas i stworzyły niepowtarzalną atmosferę. Uczestnicy mogli korzystać z różnych stref, w tym strefy zdjęć z kamerą Selfie360, która cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Dwaj DJ-e zadbałi o energetyczną oprawę muzyczną, a malowanie buziek i skręcanie balonów przyciągało młodszych uczestników. Dodatkowo Kawiarnia na Kole serwowała ciepłe napoje, które świetnie sprawdzały się w tej zimowej aurze. Prowadzący cały czas angażowali gości, zapraszając pary do opowiadania swoich historii miłosnych, a największe wrażenie zrobiła historia pary, która poznała się 49 lat temu!

Jakie trudności pojawiły się w czasie eventu?

Jedną z głównych trudności była zimowa pogoda – całe wydarzenie odbywało się na świeżym powietrzu, a temperatura spadła poniżej zera. Na szczęście Urząd Miasta rozstawił ogrzewacze gazowe, które okazały się prawdziwym wybawieniem dla zmarzniętych uczestników. Ciepłe napoje również pomogły złagodzić skutki mroźnej aury. Mimo zimna, wszyscy uczestnicy byli pełni entuzjazmu, co dodało eventowi jeszcze większego uroku.

Kiedy kolejna randkowa akcja?

Kolejne Szybkie Randki odbędą się już w najbliższy wtorek, 18 lutego i będą skierowane do osób w dwóch grupach wiekowych: 30–40 lat oraz 40–50 lat. A osoby w wieku 20 lat zapraszamy 25 lutego! To świetna okazja, żeby poznać nowych ludzi i zrobić coś spontanicznego. Zachęcamy do zapisów i śledzenia kalendarza wydarzeń.

ZAKOCHANI W OPOLU

PLAC KOPERNIKA
14 LUTEGO 16:00-19:00

- **Walentynkowa Strefa foto** z alejkami, ławeczkami i pamiątkową ramką. Zdjęcia dla każdego wywoływane na miejscu!
- **Największa szybka randka pod słońcem!**
Czyli strefa randkowa dla młodzieży i dorosłych. A to wszystko pod gołym niebem, przy blasku ognia i muzyce na żywo. Obowiązują zapisy.

Zeskanuj i dołącz do zabawy

Animacje, zabawy i konkursy z nagrodami

- Fotobudka 360

Imprezę nakręcają: DJ Stahou i DJ Grand F

Bezpłatne konsultacje kardiologiczne, Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Opolu, al. W Witosa 26, godz.: 10:00-14:00

- **After Party** w kawiarni OPO (godz. 19.00)

www.opole.pl

Jak wyglądały przygotowania do walentynkowych Szybkich Randek?

Przygotowania do walentynkowego eventu były intensywne, ale



Do kogo skierowane są Szybkie Randki?

Szybkie Randki są skierowane głównie do osób, które chcą poznać nowych ludzi bez korzystania z internetu czy aplikacji randkowych. Jeśli masz odwagę wyjść ze swojej strefy komfortu i poznać od razu 10 nowych osób w jeden wieczór, to Szybkie Randki są dla Ciebie. To wydarzenie dla tych, którzy szukają autentycznych relacji bez pośrednictwa cyfrowych narzędzi.

Jakie cechy i strategie mogą pomóc w zdobyciu większego zainteresowania podczas Szybkich Randek?

Na Szybkich Randkach liczy się pierwsze wrażenie – masz do słownie kilka minut, żeby kogoś zaciekać. Jak to zrobić? Po pierwsze, pewność siebie (ale bez przesady!), pozytywne nastawienie i szczere zainteresowanie drugą osobą – to działa lepiej niż jakakolwiek wyuczona gadka. Po drugie, bądź obecny – zero gapienia się w telefon, więcej kontaktu wzrokowego i uśmiechu. Po trzecie, energia! Nikt nie chce rozmawiać z kimś, kto sprawia wrażenie, jakby właśnie zasnął. Po czwarte, pytania – ale takie, które wywołują emocje, np. „Gdybyś mógł przenieść się do dowolnej epoki, gdzie byś wylądował(-a)?”. I najważniejsze: jeśli czujesz, że nie ma chemii, nie spinaj się – to tylko kilka minut, a następna osoba może być właśnie tą właściwą!

Gdzie można się zapisać i szukać informacji o Szybkich Randkach?

Wszystkie informacje na temat nadchodzących Szybkich Randek, w tym dokładne daty, lokalizacje i możliwość zapisów, można znaleźć na oficjalnej stronie www.szybkierandki.opole.pl. Polecamy śledzenie facebookowego profilu organizatorki, Angelique Toque oraz samej kawiarni Pod Arkadami, w której odbywają się wydarzenia. Warto zglądać na stronę, bo kalendarz jest na bieżąco aktualizowany!

Dzień dopełnił seans filmowy w Kinie Meduza, *Walentynkowy koncert muzyki filmowej* w Filharmonii Opolskiej, koncert zespołu Camerton w Miejskiej Bibliotece Publicznej oraz spektakl *Sztuka kochania* w Teatrze Jana Kochanowskiego. Dla zakocha-

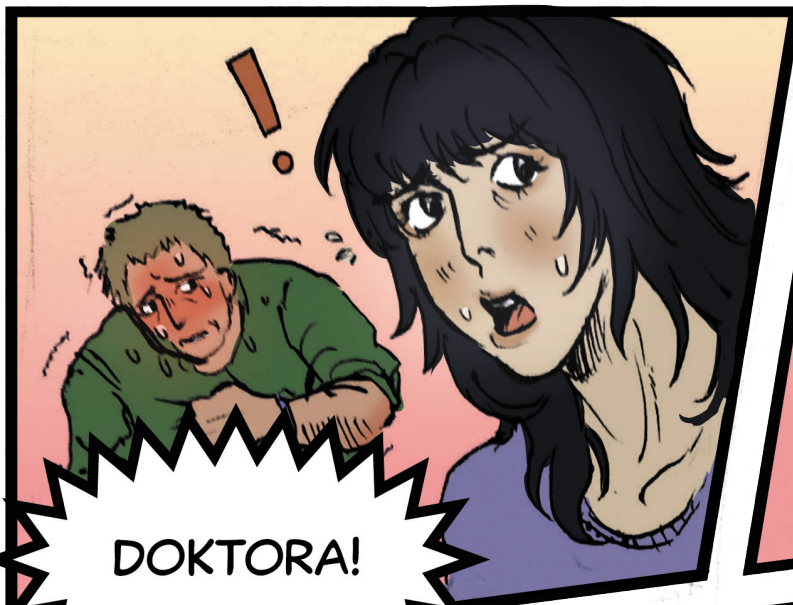
nych w zdrowiu Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Opolu prowadził bezpłatne konsultacje kardiologiczne oraz dawał możliwość zmierzenia ciśnienia, oznaczenia poziomu cholesterolu i porad dietetycznych. Fani sportu mogli spotkać się z siatkarkami UNI Opole w Centrum Handlowym Solaris, gdzie dziewczyny rozdawały autografy, robiły zdjęcia z kibicami oraz sprzedawały merchowe koszulki ze specjalnym rabatem.

W sobotę tempo nie zwolniło, bo już o dziewiątej rano odbył się parkrun na Wyspie Bolko, czyli bieg, trucht lub marsz z pomiarem czasu, ale bez rywalizacji. Dla mniej usportowionych przyjemną opcją był dzień grania w RPG i planszówki w MBP oraz warsztaty o uzdrawiającej mocy oddechu prowadzone przez Monikę Juraszek, autorkę książki *Sekrety zdrowego i pięknego umysłu*. Gratką dla miłośników teatru był spektakl *ONO-1* na scenie Teatru im. Jana Kochanowskiego, a dla kinomaniaków maraton filmowy w Kinie Meduza. Kto nie zdążył w piątek, biegł do Filharmonii na koncert, a zaraz potem do kameralnego Miejsca X na randkę w parze lub samemu.

Ostatni dzień zabawy rozpoczęły Giełda Mineralów, Biżuterii i Skamieniałości, Event Botaniczny oraz Festiwal Rękodzieła i Ezo-teryki w Stegu Arenie, który przyciągnął fanów błyskotek i wystroju wnętrz. W wydarzeniu uczestniczyły także różne gady i płazy, z którymi można było się przywitać. Skoro luty, podkuj buty, to czas również na morsowanie, które zebrało w południe odważnych na kąpielisku Bolko, a żeby się ogrzać, Galeria Sztuki Współczesnej przygotowała warsztaty dla dorosłych z tworzenia zinów, czyli wymyślnego pisma związanego np. ze światem fantasy lub grą fabularną. By zakończenie weekendu nie było tak smutne, Teatr Ekostudio przygotował premierowy wieczór humorystyczny *Gdybym był bogaty, czyli humor żydowski*. Na koniec zespół Armia zagrał koncert w Narodowym Centrum Polskiej Piosenki, zrzeszając fanów muzyki niezależnej.

Przez trzy dni w Opolu można było zwiedzać różne wystawy w bibliotekach, muzeach i galeriach, przedstawiające sztukę fotografii, prac plastycznych i ilustracji. Prezentowano docenione prace konkursowe oraz ekspozycje przybliżające tematykę muzeów.

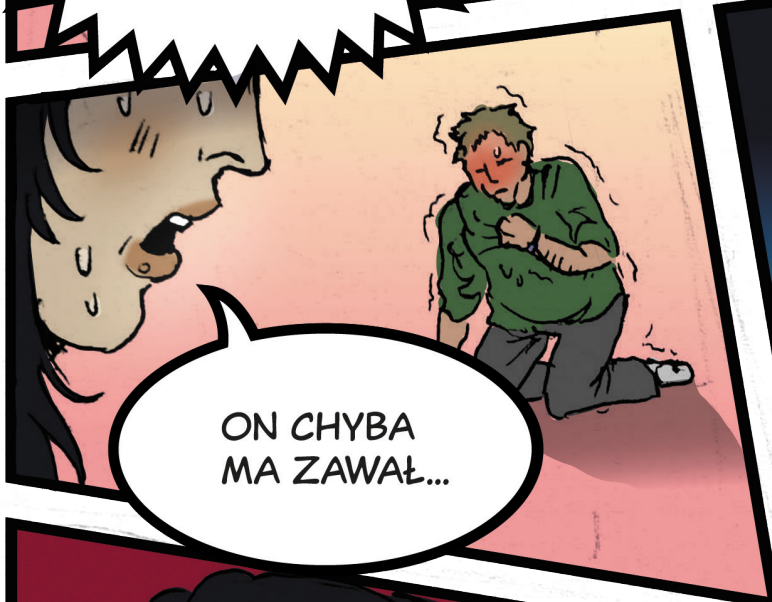
TEKST: WIKTORIA ADAMCZYK
FOT. CZASNAOPOLE.PL



DOKTORA!



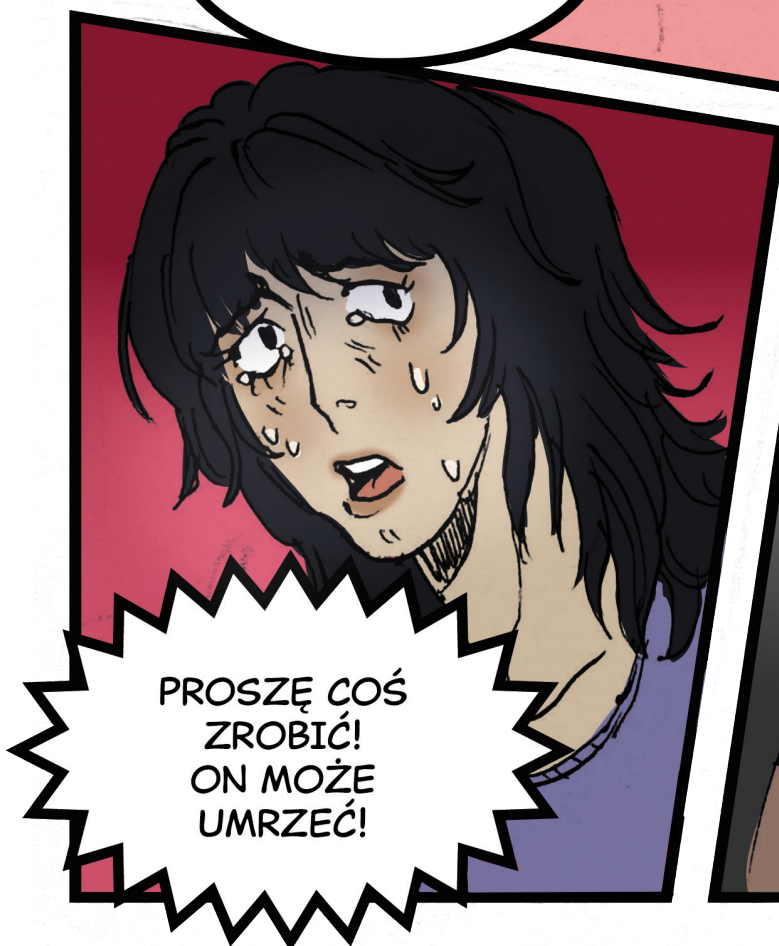
JA JESTEM
DOKTOREM.



ON CHYBA
MA ZAWAŁ...



JESTEM DOKTOREM
KULTUROZNAWSTWA...



PROSZĘ COŚ
ZROBIĆ!
ON MOŻE
UMRZEĆ!



MEMENTO MORI.

POLAND'S SWEETEST TRADITION

Fat Thursday, a cherished tradition in Poland and beyond, marks the last Thursday before Lent with indulgence in sweet treats. But where does this custom come from, and how is it celebrated worldwide?

The Origins

Fat Thursday is one of the most beloved days in Poland's culinary calendar. It falls on the last Thursday before Lent and symbolizes a time of indulgence before the upcoming period of fasting and restraint. The origins of this tradition date back to pagan times, when people celebrated the departure of winter and the arrival of spring with the consumption of fatty foods, including fried pastries. These feasts were believed to ensure prosperity and ward off bad luck. In medieval Poland, Fat Thursday was an occasion to eat fatty meats and sweet baked goods, which were believed to provide strength and prosperity for the coming weeks of fasting. Over time, especially during the Baroque era, sweets—particularly jam-filled doughnuts sprinkled with powdered sugar—became the day's highlight. The tradition of baking doughnuts evolved, and today, Polish doughnuts, or *pączki*, are known for their light, airy texture and rich fillings.

Polish Recipes and Superstitions

Today, Fat Thursday is a true feast for sweet lovers. Traditional doughnuts, made from yeast dough which is later deep-fried, are the symbol of this day. The filling can vary—from classic rose jam to custard, chocolate, or even modern flavors like salted caramel. Among other popular treats are *faworki*, crispy pastries dusted with powdered sugar, known for their delicate texture and buttery flavor.

According to superstition, anyone who does not eat at least one doughnut on Fat Thursday will have bad luck for the rest of the year. For this reason, bakeries and pastry shops across Poland prepare hundreds of thousands of doughnuts, with lines forming even before the opening to buy the best ones. The demand is so high that some bakeries begin preparations days in advance, ensuring fresh, high-quality pastries for eager customers. Many workplaces and schools also participate in the tradition, offering doughnuts to employees and students to mark the occasion.

Fat Thursday in Other Countries

Although Fat Thursday is most strongly rooted in Poland, similar traditions exist in other countries. Our favorite doughnuts can be found in Germany, where the day is known as Weiberfastnacht or Women's Carnival. It marks the beginning of the final days of Carnival and is often associated with the consumption of the Berliner version of doughnuts. This day is also notable for its festive atmosphere, with women taking charge of celebrations and engaging in lighthearted pranks, such as symbolically cutting off men's ties.

Celebrations may even hit the streets like in France and the United States, where Mardi Gras features parades, masked balls,

and sweet treats such as beignets and King Cake. The King Cake, a colorful, ring-shaped pastry, is particularly significant in New Orleans, where it is associated with a hidden trinket or figurine that brings good luck to the person who finds it. The Mardi Gras season is known for its lively street celebrations and elaborate costumes, making it one of the most famous pre-Lenten festivals in the world.

Other activities can be spotted in the United Kingdom, where Pancake Day, also known as Shrove Tuesday, features pancake races, where contestants run while flipping pancakes in frying pans. The event is a playful nod to the tradition of using rich ingredients before Lent begins.

On the other hand, Spain with its Día de la Tortilla shows the simplicity of celebrations when traditional potato omelets are often eaten during picnics with family and friends. The custom reflects Spain's rich culinary heritage and the importance of gathering for a shared meal.



Modern Adaptations and Popularity

In recent years, Fat Thursday has gained recognition beyond its traditional countries, with Polish communities worldwide celebrating the occasion. Many international bakeries now offer Polish-style doughnuts during this time, catering to nostalgic expatriates and new enthusiasts.

TEXT: WIKTORIA SKLAREK
PHOTOG. PIXABAY.COM

kiem prawnika

Prawo na pomoc zabytkom

Zabytki odgrywają ważną rolę w życiu społecznym. Ich prawna ochrona w Polsce jest regulowana przez szereg aktów prawnych, z których najważniejszym jest Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. Stanowi ona fundament opieki nad systemem dziedzictwa kulturowego w Polsce, definiując zasady ochrony, konserwacji oraz zarządzania obiektami zabytkowymi.

Pojęcie zabytku

Zgodnie z art. 3 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, należy wyróżnić cztery kluczowe definicje dotyczące zabytku. Po pierwsze, „zabytkiem jest nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły będące dziełem człowieka, lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”. Po drugie, ustawodawca dokonał podziału na zabytki nieruchome i ruchome. Zabytkiem nieruchomym jest „nieruchomość, jej część lub zespół nieruchomości, o których mowa w definicji zabytku”. Natomiast jako zabytek ruchomy należy rozumieć „rzecz ruchomą, jej część lub zespół rzeczy ruchomych, o których mowa w definicji zabytku”. Po trzecie, ustawodawca wyróżnił kategorię zabytków archeologicznych. Należy rozumieć je jako „zabytek nieruchomy, będący powierzchnią, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów albo zabytek ruchomy, będący tym wytworem”. Analizując powyższe definicje, kreuje się konkluzja, że pojęcie zabytków jest zagadnieniem bardzo obszernym. Powoduje to stworzenie szerokich ram, w których znajdzie się miejsce dla każdego rodzaju zabytków.

Opieka a ochrona zabytków

Ochrona zabytków jest złożonym procesem, który obejmuje rozległy zakres działań podejmowanych przez organy administracji publicznej. Mają one na celu nie tylko zachowanie dziedzictwa kulturowego dla przyszłych pokoleń, ale także jego odpowiednie wykorzystanie i integrację z życiem współczesnym. Proces ten opiera się na sześciu fundamentalnych filarach, które są kluczowe dla skutecznej ochrony i promocji wartości historycznych. Do wspomnianych filarów należą:

- 1) zapewnienie warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie;
- 2) zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków;
- 3) udaremnianie niszczenia i niewłaściwego korzystania z zabytków;
- 4) przeciwdziałanie kradzieży, zaginięciu lub nielegalnemu wywozowi zabytków za granicę;
- 5) kontrolowanie stanu zachowania i przeznaczenia zabytków;
- 6) uwzględnianie zadań ochronnych w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz przy kształtowaniu środowiska.

Opieka nad zabytkiem ma charakter zindywidualizowany. Odpowiedzialny za nią jest bowiem aktualny dysponent zabytku, czyli jego obecny właściciel lub posiadacz. Sprawowanie opieki nad zabytkiem oznacza konieczność przestrzegania przepisów ustawy o zabytkach, bez względu na fakt, czy zabytek jest zabytkiem rejestrowym, czy nierejestrowym. Zgodnie z art. 5 w.w. ustawy, „opieka nad zabytkiem sprawowana przez jego właściciela lub posiadacza polega, w szczególności, na zapewnieniu warunków naukowego badania i dokumentowania zabytku; prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytku; zabezpieczenia i utrzymania zabytku oraz jego otoczenia w jak najlepszym stanie; korzystania z zabytku w sposób zapewniający trwałe zachowanie jego wartości; popularyzowania i upowszechniania wiedzy o zabytku oraz jego znaczeniu dla historii i kultury”.

Przestępstwa skierowane przeciwko zabytkom stypizowane w u.o.z.o.z.

W rozdziale 11 Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (u.o.z.o.z.) zdefiniowano działania, które mogą bezpośrednio lub pośrednio naruszać integralność zabytków. Ochrona przewidziana w przepisach karnych tej ustawy dotyczy zabytków, które zgodnie z art. 3 pkt 1 u.o.z.o.z. są definiowane jako nieruchomości lub przedmioty ruchome, ich części lub zespoły, będące dziełem ludzkim lub związane z działalnością człowieka, a także stanowiące świadectwo przeszłości lub wydarzeń, których zachowanie ma znaczenie społeczne z uwagi na ich wartość historyczną, artystyczną lub naukową. Muzealia oraz materiały biblioteczne są chronione na podstawie odrębnych regulacji, jednakże, jeśli mieszczą się w powyższej definicji zabytku, również podlegają

przepisom karnym u.o.z.o.z. Zgodnie z art. 2 ust. 2 u.o.z.o.z. wyjątek stanowią materiały archiwalne wchodzące w skład narodowego zasobu archiwalnego, których ochrona w zakresie prawa karnego jest regulowana przez przepisy ustawy z 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym.

Przepisy zawarte w art. 108–112 u.o.z.o.z. odnoszą się do wszystkich zabytków, a nie tylko tych, które są objęte jedną z form ochrony, jak ma to miejsce w niektórych regulacjach dotyczących wykroczeń, gdzie ustawodawca wyraźnie wskazuje, że dany przepis dotyczy obiektów objętych formą ochrony, taką jak wpis do rejestru lub inna forma ewidencji. W ustawie wymieniono następujące przestępstwa: „zniszczenie lub uszkodzenie zabytku” (art. 108); „nielegalne wprowadzenie na obszar RP dóbr kultury pochodzących z państw niebędących członkami UE” (art. 108a); „wywóz zabytku za granicę bez odpowiedniego zezwolenia” (art. 109); „podrobienie lub przerobienie zabytku” (art. 109a); „zbycie fałszyfikatu” (art. 109b); „poszukiwanie ukrytych lub porzuconych zabytków bez zezwolenia lub wbrew warunkom pozwolenia, w tym przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych, technicznych oraz sprzętu do nurkowania” (art. 109c); „niedostateczna opieka nad zabytkiem” (art. 110); „niszczenie parku kulturowego” (art. 112).

Narodowy Instytut Dziedzictwa jako narzędzie do wsparcia ochrony zabytków

Narodowy Instytut Dziedzictwa to instytucja kultury działająca w ramach państwowej struktury, której organizatorem jest Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pełni ona rolę eksperckiego i doradczego wsparcia dla Ministerstwa oraz innych instytucji publicznych w obszarze ochrony i zarządzania zabytkami. Szczegółowe informacje dotyczące podstaw prawnych można znaleźć na stronie Biuletynu Informacji Publicznej NID. Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 10 czerwca 2024 r., nastąpiło połączenie dwóch państwowych instytucji kultury: Narodowego Instytutu Dziedzictwa oraz Narodowego Instytutu Konserwacji Zabytków. Nowo utworzona instytucja kultury nosi nazwę Narodowy Instytut Dziedzictwa.

Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID) gromadzi i udostępnia dane cyfrowe dotyczące rejestru oraz krajowej ewidencji zabytków, realizując zadania publiczne w imieniu Ministra Kultury. W ramach dyrektywy INSPIRE, Polska zbudowała krajową infrastrukturę informacji przestrzennej, co umożliwiło digitalizację rejestru zabytków, dostępnego na geoportalu mapy.zabytek.gov.pl. Portal ten, działający od 2015 r., oferuje reprezentacje geometryczne zabytków oraz ich opisy, a dane są aktualizowane co pół roku. Od 2017 r. NID pracuje nad digitalizacją Krajowej Ewidencji Zabytków, co zostało wsparte funduszami z Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa. W 2021 r. dane te zostały również opublikowane na geoportalu. Dodatkowo NID zarządza portalem zabytek.pl, który popularyzuje polskie zabytki, oferując opisy, dokumentację oraz zasoby cyfrowe, w tym modele 3D i panoramy. W ramach digitalizacji stworzono także centralne repozytorium danych administracyjnych, dostępne dla instytucji zajmujących się ochroną zabytków.

Zabytki stanowią integralny element każdej kultury. Przypominają o minionej historii, ale pozwalają także budować tożsamość narodową. Z czasem ulegają zniszczeniu, dlatego tak ważne jest, aby państwo tworzyło ramy prawne, które będą w stanie zagwarantować utrzymanie ich w odpowiednim stanie, by jak najdłużej służyły społeczeństwu.



KULTURA NOWOMIEJSKA

kultura nowomiejska

kultura nowomiejska maluje wargi czerwoną szminką
pachnie jak tanie perfumy
spóźnione tramwaje i bezdomni na dworcu

nasza bohaterka
ania
studentka roku pierwszego
skocznym krokiem wchodzi w jej otwarte usta
nie zauważając klów
dobrze bawi się w krótkiej spódniczce tańcząc do britney

ania o tym nie wie ale jeszcze dziś
zapali pierwszego papierosa
a niedługo zrozumie że ciała są bezcenne
a dusze nic nie warte

ania wkrótce się dowie że w kulturze nowomiejskiej
moralność to jedyny nałóg z którego wszyscy wyszli

eskapizm

palę upijam się i zwiedzam miejskie pościele
ale robię to poetycko
gustownie
więc zamiast nazywać to upadkiem
mówią że to moja estetyka

moje szpilki nie są zbyt wygodne
ale uwiera mnie też własna nienawiść
więc chyba po prostu to zniosę

jestem w transie
palę upijam się i zwiedzam miejskie pościele
ale są momenty przebłyску
w których mam ochotę się rozplakać jak dziecko
zadzwoń do mojej mamy
tyle że właśnie rozpinam pasek u jego spodni
chowam się w erotyce bo tam nikt nie znajdzie mojego smutku

moje koleżanki i ja robimy sobie zdjęcia
udaję że to nie na pokaz
że rzeczywiście lubię ich towarzystwo
one udają że nie zazdroszczą mi po cichu
i tak z tancerek stajemy się też aktorkami

każdy patrzy na mnie
wołają moje imię
i chyba za to nienawidzę tego miasta
że zrobiło ze mnie przedstawicielkę tej rasy kobiet
które są nieuchwytnie
którym nigdy nie jest źle
a mi na przykład jest źle
ale tak brzydko źle

nikt tego nie widzi
nikt nawet nie podejrzewa
bo palę upijam się i zwiedzam miejskie pościele

gdy wszystko dobrze

tak tak wszystko dobrze naprawdę
czuje się w porządku
swoimi ustami dotyka mojej szyi
nie chcę tu być
wkłada mi rękę pod majtki
ślepo patrzę w przestrzeń
nie potrafię się ruszyć
wszystko dobrze

jest tu bardzo głośno
widzę jak moi znajomi brudzą nosy białym proszkiem
mówię *nie dziękuję*
by po chwili wpatrywać się w lustro o trzeciej w nocy
obserwować rozszerzone źrenice
powtarzać jak mantrę że wszystko dobrze

wokół mnie jest zbyt dużo bodźców
gubię się w tłumie ciał
zlewają się w jedno
nie cierpię mojej codzienności
nienawidzę tego jak jest i że nie umiem tego zmienić
zaraz zwariuję zaraz kogoś zamorduję

wszystko dobrze tak tak naprawdę
przesadzam jak zwykle
n i e c h c ę t u b y ć
czuję się dobrze
c z u j ę s i ę ź l e
wszystko w porządku
k u r w a
jest okej

wszystko dobrze naprawdę

w rozkojarzeniu

gwiazdy świecą dziś majestatycznie
ale on patrzy tylko na mnie

prężę się jak kotka
skradam się ze smakiem
palcami po ciele wędruję bez pośpiechu
a on obserwuje mnie z pełnym skupieniem

a kiedy to było
gdy noce spędzałam z koleżankami rozmawiając o chłopcach
moja mama robiła nam kanapki i kupowała sok pomarańczowy
jego pocałunki na mojej kostce to piękna rzecz

mam przebłyłski jak serce biło mi mocniej od trzymania za rękę
nie pamiętam smaku pierwszego pocałunku
nie rozumiem przeżywanego wówczas lęku
on wspina się ustami i właśnie zdobył koronkę moich majtek

randki w parku przy spacerze
mam piętnaście lat
idę na łyżwy z koleżanką z klasy nie wiedząc
że zimowa kurtka zabiera seksapil
nie wiem czym on jest
lat czternaście
moje zdrowe naturalne włosy
moja cera bez grama makijażu
trzynaście
jadę na kolonię
tęsknię za rodzicami
lat dwanaście
jazda na rowerze po okolicy w lecie
w kieszeni mam pięć złotych
lat jedenaście
robię na co mam ochotę
pojęcie wstydu jest mi nieznanne
mam dziesięć lat

czy wszystko w porządku
odpowiadam że tak
mój stanik leży na podłodze

nocne namaszczenie

kolorowe światła wiszą nad parkietem
jak aureole nad głowami umarłych
jestem kapłanką własnego zepsucia
moja obcisła kiecka jest jak szata liturgiczna
moja czerwona szminka niczym wino które wcześniej było wodą
do klubu wchodzę jak do katedry
to moje sakrum

a to moja spowiedź
klubowa łazienka jest konfesjonalem
zaraz zostanę rozgrzeszona przez wysokiego bruneta

stoję z twarzą przyciśniętą do zimnych kafelków
palcami mimowolnie dotykam kurzu
jakbym miała tam odnaleźć samą siebie

czuję kadzidło zrobione z naszego potu i alkoholu
jego język zostawia ślady na mojej szyi
tak jak kiedyś księża zostawiali znak krzyża na czołach dzieci
mam zostać oczyszczona
ale gdy we mnie kończy
czuję się brudniejsza niż kiedykolwiek

jestem ofiarą na własnym ołtarzu
obrabowana ze wszystkiego
co kiedyś mogło być święte
nie zostanie po mnie nic
jedynie rozmazana szminka na ścianie

ku chwale!

błyszczę jak moneta
co kręci się na krawędzi stołu
jestem dziewczyną z plakatów nagłówek i wyróżnień
jestem marzeniem cudzych matek
i dumą uniwersytetu Rzeczypospolitej

mam zeszyt pełen notatek napisanych starannym pismem
uśmiech wyważony skromny i przy tym urzekający
panie profesorze czy został mi biały proszek na nosie

woń moich perfum wypełnia salę wykładową
każdy mówi że pachnę jak cukierki
z kieszeni wyciągam kolejną gumę do żucia
nie czuć nut absoluta pomieszanych z nikotyną

odwiedzam bibliotekę przynajmniej raz w tygodniu
pani za ladą patrzy ze współczuciem ale też nieskrytym podziwem
moje podkrążone oczy ma za dowód oddania nauce
czy *mam hiv* pytam google o drugiej w nocy

jestem marmurowym posągiem akademickiej doskonałości
zakładam marynarkę
układam włosy
i piszę maile
a na ich końcu dodaję z *wyrazami szacunku*
anna nowak



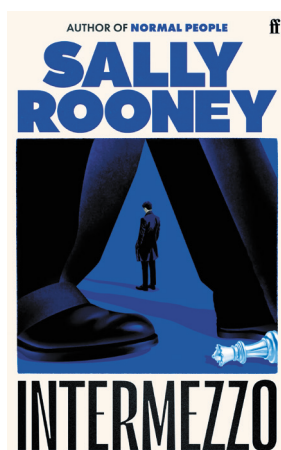
NOWOŚCI KSIĄŻKOWE

Kultura jest jednym z głównych elementów naszego życia. Zapełniamy nią nasz wolny czas i często wiążemy z nią zainteresowania. Książki, seriale, muzea, kino, muzyka. Szeroka tematyka, wiele gatunków. Trudno się połapać, dlatego aby pomóc Wam znaleźć coś dla siebie, przedstawiamy nowości książkowe.



Suzanne Collins
Wschód słońca w dniu dożynek
Must Read
Premiera: 18.03.2025

Czeka nas piąty tom znanego i uwielbianego cyklu *Igrzysk śmierci*. Tym razem po historii Katniss Everdeen i Petta Mellarka oraz młodego prezydenta Snowa poznamy losy kolejnej postaci – Haymitcha. W tej części cofamy się o 24 lata przed pierwszą częścią serii. W dniu dożynek rozpoczynają się 50. igrzyska, a z okazji Drugiego Ćwierćwiecza Poskromienia do krwawej gry przystąpi dwa razy więcej trybutów. Haymitch zmierza spotkać się z ukochaną, gdy słyszy swoje nazwisko. Ta sekunda zmienia jego losy. Wyrusza do Kapitolu wraz z bliską mu przyjaciółką, kompulsywnym analitykiem i pewną arogantką, by zawalczyć o swoje życie.



Sally Rooney
Intermezzo
Wydawnictwo W.A.B.
Premiera: 26.02.2025

Kolejna premiera książki cenionej autorki bestsellerowych *Normalnych ludzi* i *Rozmów z przyjaciółmi*. Tym razem przedstawia powieść o rodzeństwie, żałobie i miłości. Dwaj bracia, których łączą jedynie więzy krwi, przeżywają żałobę po śmierci ojca. Z tego powodu

przebojowy trzydziestokilkuletni Peter ztraca się w lekach, a podtrzymywanie relacji romantycznych z dwoma kobietami staje się wyzwaniem. Natomiast młodszy brat Ivan, mistrz szachowy – typ samotnika, ztraca się w objęciach starszej kobiety. Nagła zmiana osobowości wskutek tragedii może być interesującym przypadkiem do przyjrzenia się psychice bohaterów, w czym zresztą autorka jest mistrzynią. *Intermezzo* to opowieść o chwili pomiędzy aktami.



Sarah A. Parker
Kiedy wyklął się księżyc
Uroboros
Premiera: 12.03.2025

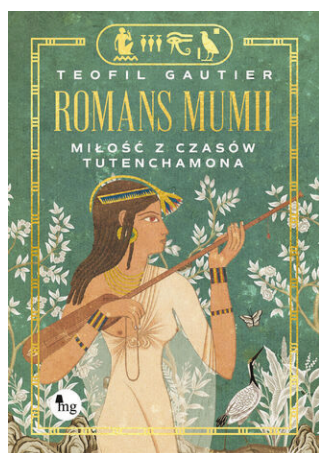
Pierwszy tom świetnie zapowiadającej się serii romantasy o magii, smokach, fae i miłości. Raeve jest elitarną zabójczynią w grupie rebeliantów, która ma wykonywać rozkazy i nie dać się złapać – jest w tym dobra do czasu, kiedy jej rywal, łowca nagród, sprzedaje ją w ręce Gildii Szlachty, wysoko postawionych elfów. W królestwie obok przejmując władzę Kaan Vaegor – jeździec smoków, który pogrążony w żałobie wyrusza w podróż. Zawiazany wieki temu los dwójki bohaterów prowadzi władcę do rygorystycznego więzienia, w którym znajduje Raeve. Razem muszą zmierzyć się z tym, co minęło, w końcu obydwójce kogoś stracili. Czy przeszłość może pomóc w budowaniu przyszłości?



Mona Awad
Rouge
Wydawnictwo Poznańskie
Premiera: 12.02.2025

Kojarzycie książkę *Króliczek*? Reklamowaną jako coś na wzór *Wrednych dziewczyn*, taką z różową okładką? Albo *Wszystko do*

brze o dziewczynie cierpiącej na chroniczny ból? *Rouge* to książka autorki powyższych historii. Belle dorastała w obsesji piękna napędzanej przez matkę, była aktorkę, która nagle umiera. Belle wraca, by zmierzyć się z długami i odkryć przyczynę jej śmierci. Na pogrzebie zjawia się tajemnicza kobieta, która oferuje pomoc w rozwiązaniu zagadek przeszłości. Dziewczyna poznaje elitarną społeczność oraz członków Rouge również uzależnionych od swojego wyglądu. Dawne przyzwyczajenia Belle wracają, a wieczna młodość może stać się rzeczywistością. *Rouge* po części jest horrorem, gotycką baśnią i psychologicznym thrillerem.



Teofil Gautier
Romans mumii. Miłość z czasów Tutenchamona
 Wydawnictwo MG
 Premiera: 12.03.2025

Tutenchamon to jedna z najpopularniejszych postaci Egiptu. To on przejął władzę po Nefertiti i odrzucił monoteistyczną wiarę na rzecz politeizmu. Znamy legendę o kłątwie Tutenchamona, kiedy to odkrycie grobowca faraona miało zapoczątkować serię tajemniczych zgonów. W kulturze często wykorzystuje się motyw jego złotej maski. Teraz możemy przypatrzeć się miłosnemu życiu Tutenchamona. Cofniemy się o 3500 lat w przeszłość do starożytnego miasta nad Nilem, by przechadzać się po złotych komnatach, poczuć podmuch tunik tancerek brzucha, w powietrzu zobaczyć unoszący się piasek na tle trzech piramid i przyjrzeć się ściennym malunkom profilów bogów.



Helen Fielding
Bridget Jones. Szalejąc za facetem
 Wydawnictwo Zysk i S-ka
 Premiera: 11.02.2025

Pamiętacie zwariowaną, roztrzepaną, szukającą siebie i miłości trzydziestolatkę, zakochaną w swoim szefie i podirytowaną rodzinnym znajomym? Tak, to Bridget Jones. Teraz po niemal dekadzie Helen Fielding wraca z piątą częścią serii i bohaterką w średnim wieku. Nasza Bridget po śmierci męża próbuje radzić sobie z dwójką dzieci, w zdigitalizowanym świecie, randkując

z młodszym facetem i dalej będąc sobą. W walentynki odbyła się premiera kinowa, a film zyskał pozytywny odbiór.



Marie Varella
Rozczarowane
 Znak Koncept
 Premiera: 10.03.2025

Zaginiecie 15-letniej Sarah Leroy wstrząsnęło całą Francją. Mieszkańcy miasteczka Bouville-sur-Mer od tego dnia snuli domysły, co mogło się wydarzyć, a trzy przyjaciółki zaginionej milczą. 20 lat później dziennikarka Fanny wraca na miejsce swojej prywatnej tragedii, by zmierzyć się z własną przeszłością i jej konsekwencjami. Odkrywa, że historia Sarah i jej przyjaciółek, które uznawały się za *Rozczarowane*, jest połączona z jej własną: wczesna młodość, pierwsze przyjaźnie i brutalnie przerwana beztroška.



Ruth Millington
Muzy. My stworzyliśmy sztukę
 Znak Literanova
 Premiera: 12.03.2025

Sztuka nie powstałaby, gdyby nie muzy, kobiety lub rzeczy wyzwalające w artyście emocje na tyle głębokie, by stworzyć ponadczasowe dzieło. Ruth Millington przedstawia świat sztuki z drugiej, niewidocznej strony. Dlaczego nie wiemy nic o muzach? Kim one były? Jakie relacje łączyły je z malarzami? Z książki *Muzy. My tworzymy sztukę* czytelnik dowie się, kim była tonąca Ofelia, komu wyznawał uczucia Klimt, co łączy Fridę Khalo z Beyoncé i kto inspirował Leonarda da Vinci.

WIEŚCI Z UNIWERKU

Uniwersytet Opolski nie zwalnia tempa. Już pierwsze miesiące Nowego Roku obfitują zarówno w sukcesy pracowników, jak i ciekawe przedsięwzięcia.

Osiągnięcia międzynarodowe

Stypendium Fulbright Senior Award, będące jednym z najbardziej prestiżowych świadczeń na świecie, tradycją sięgającą 1946 r., otrzymała dr Sylwia Frach. Nagroda jest przyznawana doświadczonym naukowcom i profesjonalistom, którzy chcą realizować projekty badawcze lub dydaktyczne w Stanach Zjednoczonych. Program ten wspiera międzynarodową wymianę akademicką, rozwój nauki oraz budowanie międzynarodowych relacji akademickich. Dr Sylwia Frach, pracująca w Instytucie Nauk o Literaturze Uniwersytetu Opolskiego, zgodnie z założeniem projektu stworzy anglojęzyczną monografię stanowiącą pierwsze obszerne opracowanie twórczości Niny Menkes, amerykańskiej reżyserki i scenarzystki znanej z niezależnego kina feministycznego. Co więcej, w roku akademickim 2025/2026 naukowcy będą prowadzić projekt badawczy o tytule *Feminist Sorceress Unveiled: Aspects of the Cinematic Oeuvre of Nina Menkes* w University of California Los Angeles School of Theater, Film & Television na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles. Warto podkreślić, że z całej Polski o stypendium wnioskowało 71 osób, a tylko 15 kandydatów, w tym dr Sylwia Frach, je otrzymała.

Zwieńczenie pracy naukowej

Uniwersytet Opolski może pochwalić się dwoma profesorami ze świeżo przyznanym najwyższym stopniem naukowym w Polsce. Zenon Brzoza oraz Krzysztof Piotr Skowroński otrzymali tzw. profesurę belwederską, czyli tytuł profesora nadany przez Prezydenta RP. Panowie formalnie uzyskali tytuł 14 stycznia 2025 r., kiedy akt nadania został podpisany przez Andrzeja Dudę.

Lekarz, ceniony alergolog oraz specjalista chorób wewnętrznych to tylko niektóre z tytułów prof. dr. hab. Zenona Brzozy. Jest on także współtwórcą Instytutu Nauk Medycznych i Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Opolskim, a także kierownikiem Kliniki Chorób Wewnętrznych, Alergologii, Endokrynologii i Gastroenterologii. Praca naukowa prof. Brzozy koncentruje się na patogenezie alergii i chorób wewnętrznych. Swoje bogate doświadczenie zdobył podczas staży w prestiżowych szpitalach, m.in. w Berlinie. Brał on również udział w międzynarodowych projektach badawczych i jest częścią zespołów pracujących nad tworzeniem wytycznych dotyczących chorób alergicznych.

Prof. dr hab. Krzysztof P. Skowroński zajmuje się naukami o kulturze i religii oraz językoznawstwem. Jego badania skupiają się na filozofii kultury, a w szczególności na pragmatyzmie stoickim, o czym traktuje jego monografia z 2023 r. zatytułowana *A Meaningful Life amidst a Pluralism of Cultures and Values*. Ciężką i systematyczną pracę prof. Skowrońskiego podkreśla

fakt, że opublikował już pięć książek, kilkanaście artykułów, jest także redaktorem w anglojęzycznych wydawnictwach, m.in.: Cambridge Scholars i Routledge. Naukowiec podkreśla, że na jego karierę duży wpływ miał pobyt na uczelniach w Stanach Zjednoczonych oraz Hiszpanii, współorganizacja sesji na Światowych Kongresach Filozofii, odczyty na renomowanych uniwersytetach i otrzymane granty. Prof. Skowroński działa też intensywnie na Uniwersytecie Opolskim, gdzie zorganizował już kilkanaście międzynarodowych konferencji z serii American and European Values.



Z wizytą w Indiach

Uniwersytet Opolski podjął formalną współpracę z indyjską uczelnią znajdującą się w miejscowości Bangalore, na południu Indii. Dziekan Wydziału Teologicznego ks. dr hab. Mateusz Rafał Potoczny oraz o. Sebastian Mulloparambil, dziekan Wydziału Teologicznego partnerskiej uczelni Carmelites of Mary Immaculate, podpisali porozumienie dotyczące współpracy naukowej i dydaktycznej. W ramach umowy Papieskie Ateneum Filozofii i Teologii Dharmaram Vidya Kshetram oraz Uniwersytet Opolski zakładają wymianę wiedzy naukowej, literatury oraz publikacji pomiędzy instytucjami. Dodatkowo przewidywane jest organizowanie wspólnych spotkań i konferencji, które będą okazją do dyskusji nad wynikami przeprowadzonych badań. Strony umowy będą również współpracować przy wydawaniu publikacji. Partnerstwo obejmuje także wymiany studentów i naukowców, którzy będą mieli możliwość zarówno prowadzić wykłady, jak i pracować nad swoimi projektami badawczymi.

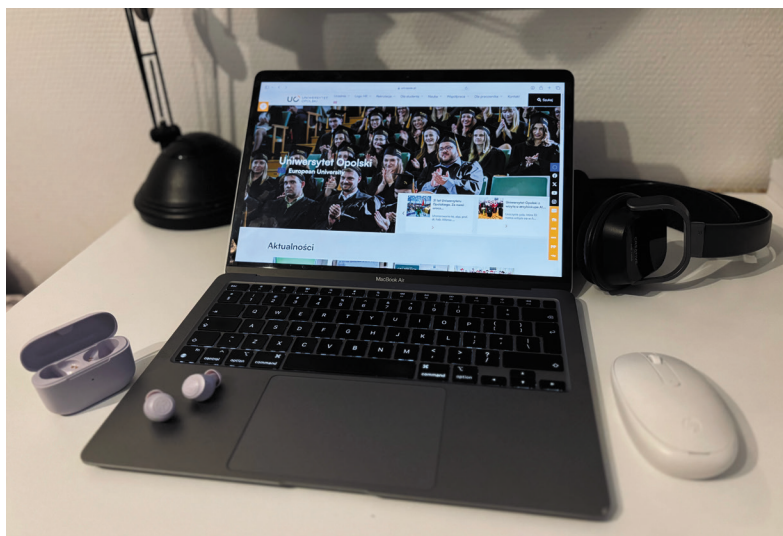
TEKST: NATALIA PYTEL
FOT. UNI.OPOLE.PL

ZASŁYSZANE NA KAMPUSIE

Pierwsze powiewy wiosny nieuchronnie zwiastują jej przyjsie, a wraz z nią, już w maju, wspólnie będziemy bawić się na Piastonaliach! Co już możemy Wam zdradzić? O szczegóły zapytaliśmy Wiktorię Kramczyńską.

Wiktorio! Przedstaw, proszę, funkcję, którą pełnisz przy organizacji tegorocznych Piastonaliów.

Dostałam ogromny kredyt zaufania i w tym roku mam okazję pełnić funkcję koordynatorki głównej. Jak sama nazwa wskazuje, koordynuję większość działań związanych z Piastami. Ekipa składa się z kilku zespołów: do spraw technicznych, współprac zewnętrżnych, wolontariatu i promocji. Każdy z nas działa w obszarze, w którym czuje się najlepiej, a na sztabach omawiamy postępy naszych prac. Mamy bardzo mocny team. To są osoby niesamowicie ambitne, kompetentne i zaangażowane. Siła naszego samorządu polega na tym, że to właśnie studenci tworzą Piastonalia i odpowiadają za wszystko od A do Z. To bardzo duży walor. Do moich zadań należą: zbudowanie line-up'u, harmonogramu głównego i wydarzeń towarzyszących, określenie dokładnej mapy terenu czy monitorowanie działań zespołów. Na ten moment jeszcze dopinamy pewne szczegóły, ale wszystko jest już praktycznie gotowe. Moja aktywność natomiast głównie polega na współpracy z managerami artystów, zapewnieniu wszystkich „punktów” z riderów oraz koordynowaniu działań na backstage'u już podczas Piastonaliów. To duże przedsięwzięcie, ale tak jak wspomniałam wcześniej, mamy tak dobry team, że jestem przekonana, że podołamy nawet największym wyzwaniom. Takie na pewno pojawią się podczas eventu!



Czy możesz już coś zdradzić czytelnikom? Czego mogą się spodziewać?

Chyba nie będę mistrzynią niespodzianki, jak powiem, że megadobrej imprezy? Tak jak to jest od lat – kampus zmienia się nie do poznania. Będzie mnóstwo stanowisk z atrakcjami, dobra muzyka i świetna atmosfera. Line-up'u oczywiście jeszcze nie zdradzę, ale możecie spodziewać się zarówno współczesnych

artystów, jak i tych, którzy na polskiej scenie muzycznej są już od lat.

Ile osób bierze udział przy organizacji takiego wydarzenia?

Za całą logistykę odpowiedzialne jest kilkanaście osób. Komitet organizacyjny działa już od listopada i od tego czasu regularnie spotykamy się i ustalamy różnego rodzaju kwestie organizacyjne. Ten główny team jest podzielony na kilka mniejszych zespołów, które też mają „swoich ludzi”. Każdy z nas ma wyznaczone obowiązki, zajmuje się określoną dziedziną i ten system doskonale się sprawdza. Prawdziwą siłą natomiast, już podczas wydarzenia, są wolontariusze. Ich zadaniem będzie głównie zabezpieczenie terenu (jako służba informacyjna), a także pomoc przy sprawach bieżących. W trakcie Piastonaliów działają też media studenckie, bez których to wydarzenie również nie mogłoby się odbyć. Myślę, że podczas samego eventu na Piastach będzie pracować około 100–150 studentów łącznie. Do tego dochodzi jeszcze oczywiście obsługa techniczna, ochrona, gastro czy partnerzy, więc ludzi jest ogram.

Co każda osoba planująca udział w tegorocznych Piastonaliach powinna wiedzieć?

Każda osoba, która planuje bawić się na Piastach, musi wiedzieć, że jest to nasz czas i jedyny moment w roku, w którym „przejmujemy miasto” (śmiech). Możemy się zintegrować, poszaleć. To wspólna sprawa. Jednocześnie jednak każdy student musi wiedzieć, że Piastonalia są organizowane przez samorząd studencki. To wiąże się z miesiącami intensywnych przygotowań, czasami coś nie wychodzi, budżet się nie spina, jest dużo stresu. Robimy jednak wszystko, co w naszej mocy, aby Piasty były na jak najwyższym poziomie. Chciałabym, żeby każdy wiedział, że jest to impreza od studentów dla studentów. Dodatkowo nasze juwenalia są jednymi z nielicznych w Polsce, które są za darmo, więc to też nasz spory as w rękawie (śmiech).

Co wyjątkowego będzie w tej edycji?

Szereg rzeczy! Przede wszystkim chcemy maksymalnie przedłużyć Piastonalia. Oprócz klasycznych trzech dni koncertowych kładziemy również nacisk na dobry *before*. Kilka dni przed samym wydarzeniem odbędzie się koncert gwiazdy X w Studenckim Centrum Kultury, *silent disco* czy tradycyjne już kino plenerowe. W tym roku nowością będzie także Piastonaliowy Dzień Zdrowia. Nie chcę za dużo zdradzać, ale możecie przygotować się na wiele sportowych atrakcji, punkt przychodni studenckiej, stoisko edukacyjne związane z profilaktyką raka piersi i raka jąder czy zdrowe napoje dla każdego, kto tylko pojawi się na kampusie. Będzie także gra terenowa czy turniej karaoke, więc wydarzeń towarzyszących nie zabraknie. To wszystko oznacza, że w ogólnym rozrachunku Piastonalia potrwają aż tydzień. To, co wymieniłam, to jednak tylko ułamek tego, co dla Was przygotowaliśmy. Jedno jest pewne – będzie się działo!

ROZMAWIAŁA: OLIWIA JEŹYK
FOT. MARTA MICHALIK

POZNAJ SWOJEGO WYKŁADOWCĘ



KATARZYNA KOWNACKA

Wielu studentów podchodzi do wykładowców z dystansem i strachem. To jednak osoby takie same jak my i każdy z nich ma ludzkie oblicze. Chcielibyśmy je Wam przybliżyć i pokazać, że diabeł nie zawsze jest taki straszny, jak go malują.

Czym zajmuje się Pani na Uniwersytecie Opolskim i z jakich zajęć mogą Panią znać studenci?

Na Uniwersytecie Opolskim jestem zatrudniona w pełnym wymiarze godzin od trzech lat, ale już kilkanaście lat wcześniej współpracowałam z naszą uczelnią. Prowadzę głównie zajęcia dla studentów kierunku public relations oraz dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Są to takie przedmioty jak: kreatywne pisanie, systemy medialne, nowe media czy nauka o komunikowaniu. Kiedyś prowadziłam także warsztaty dziennikarskie, ponieważ przez lata byłam dziennikarzem i rzecznikiem prasowym oraz kierowałam działem informacji i promocji w Opolskim Centrum Rozwoju Gospodarki. Przekazuję więc studentom to, czym w praktyce przez ponad 20 lat zajmowałam się zawodowo. Od trzech lat prowadzę również seminaria i proseminaria dla studentów public relations.

Dlaczego zaczęła Pani pracę na uczelni i co Panią motywuje do dalszego działania ze studentami?

Pracę na Uniwersytecie Opolskim zaczęłam po tym, jak w 2021 r. obroniłam pracę doktorską, która dotyczyła wyników wyborczych mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie w ostatnich 30 latach. Wcześniej, jak już wspominałam, współpracowałam z Uniwersyteciem i przez te kilkanaście lat dzieliłam się wiedzą ze swojej branży. Po obronieniu pracy doktorskiej pojawił się pomysł, żeby związać się z uczelnią na stałe i poszerzyć zakres tej współpracy. Do pracy ze studentami motywuje mnie przede wszystkim ich energia. Cały czas mnie czymś zaskakują i pokazują mi punkt widzenia swojego pokolenia. Najfajniejsze są wymiany myśli i zdań na zajęciach – jest to dla mnie bardzo cenne, motywujące i energetyzujące. Bardzo lubię też współpracować

ze studentami na seminariach, gdzie każda praca licencjacka jest dla mnie „nową historią”. Z każdym z nich staram się działać indywidualnie. Jest to dla mnie forma pracy ze studentami, która jest bardzo interesująca i inspirująca.

Jak wiadomo wielu studentom Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej, pracowała Pani w „Nowej Trybunie Opolskiej”. Jak Pani wspomina pracę w roli dziennikarza?

Przez 18 lat pracowałam w kilku mediach. Te, z którymi byłam najdłużej związana, to rzeczywiście „Nowa Trybuna Opolska” – przez kilkanaście lat i też przez kilka lat byłam korespondentem Polskiej Agencji Prasowej. To było moje marzenie, gdyż wychowałam się na książkach Ryszarda Kapuścińskiego, również przez lata związanego z Polską Agencją Prasową. Pracę w „Nowej Trybunie Opolskiej” wspominam bardzo dobrze. Uważam, że media regionalne, zwłaszcza takie gazety, które funkcjonują na rynku lokalnym przez kilkadziesiąt lat, to rewelacyjna szkoła dziennikarstwa. Osobiście miałam szczęście do wielu świetnych nauczycieli tego zawodu. Na dodatek pracowałam w takich czasach, kiedy media były miejscem, w którym etos pracy dziennikarza był bardzo ważny. Dla mnie to był w pewnym sensie zawód marzeń, dlatego że od szkoły podstawowej po liceum i studia współpracowałam przy tworzeniu gazet i gazetek szkolnych. Możliwość pracy w prawdziwej gazecie, a później w Polskiej Agencji Prasowej, była więc dla mnie czasem realizacji marzeń. Zawód dziennikarza to tak naprawdę taka praca, która jest bardziej stylem życia. Moim zdaniem albo się ten zawód wykonuje na 100%, albo wcale. To profesja, w której wchodzi się przez drzwi, które nie dla wszystkich są otwarte, rozmawia się z ludźmi, którzy są znani z pierwszych stron gazet i portali. W czasach „Nowej Trybuny Opolskiej” przez 15 lat obsługiwałam np. Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu, więc to była praca z branżą muzyczną. Z wykształcenia jestem politologiem, dlatego procesy wyborcze również były dla mnie bardzo interesujące do relacjonowania. Potem zainspirowały mnie do napisania pracy doktorskiej dotyczącej ich pewnego wycinka. Momentami to była dla mnie praca nawet całodobowa, ale za to fascynująca, inspirująca i właśnie otwierająca drzwi.

Jak Pani myśli, czy rozwijająca się obecnie sztuczna inteligencja może kiedyś zastąpić pracę dziennikarza?

W pewnym sensie w niektórych zakresach już zastępuje. Na swoich zajęciach przekazywałam studentom, że część mediów, nawet o zasięgu ogólnosiwiatowym, wykorzystuje sztuczną inteligencję, przykładowo do relacjonowania dużych wydarzeń sportowych albo chociażby do analizy i przygotowywania wyciągów z dużych raportów ekonomicznych. Wiadomo też, że w mniejszej skali ta sztuczna inteligencja jest już w mediach w jakimś stopniu wykorzystywana. Wracając do pytania, jestem z tych osób, które twierdzą, że AI nie zastąpi pracy dziennikarza. Zwłaszcza takiego, który robi wywiady, pisze reportaże i wycho-

dzi poza zakres tworzenia podstawowej informacji. Wymaga to bowiem sporo kreatywności, dużej wiedzy i umiejętności analizowania pewnych procesów, a także zaangażowania, czego sztuczna inteligencja nie ma. AI to moim zdaniem narzędzie, które może wspierać pracę dziennikarza, oraz które wielu mediom może pomagać w jakiejś automatyzacji prostych rzeczy. Natomiast w tej kreatywnej warstwie dziennikarstwa w moim przekonaniu nie zastąpi człowieka.

Na początku lutego media obiegrała informacja, że obejmie Pani funkcję dyrektorki Departamentu Wyznań i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jakie będą Pani główne zadania i cele na tym stanowisku?

Pracę w MSWiA zaczęłam 1 lutego i od tego czasu większość tygodnia spędzam w Warszawie. W piątki mam jednak zaplanowane zajęcia na uczelni, więc cieszę się, że mój związek z nią jest i będzie zachowany. Co do mojej pracy w Departamencie, to zacznę od tego, że mój doktorat poświęciłam jednej z mniejszości narodowych w Polsce, więc ta tematyka jest mi dość dobrze znana. Moim głównym celem w zakresie działalności Departamentu jest ustabilizowanie i wzmocnienie dialogu z mniejszościami, wsłuchiwanie się w ich potrzeby i proponowanie pewnych korzystnych dla nich rozwiązań, poprzez które państwo może pomóc im w funkcjonowaniu. W praktycznym zakresie to są spotkania z mniejszościami i udzielanie dotacji na ich działalność. W Departamencie są też wydziały, które zajmują się kościołami i związkami wyznaniowymi. To też grupa

beneficjentów jego działań, którą się będę zajmować. Chodzi tu w dużej mierze o prowadzenie przez Departament, w imieniu strony rządowej, dialogu zarówno z kościołami, jak i właśnie ze związkami wyznaniowymi w Polsce. Zatem prowadzenie dialogu jest moim największym założeniem i planem.

Czym zajmuje się Pani w czasie wolnym od pracy? Czy ma Pani jakieś hobby, którym chciałaby się Pani podzielić z czytelnikami?

Dużo czytam. Lubię książki poświęcone regionalizmom. Ostatnio wróciłam do twórczości Heleny Buchner, która opisuje wydarzenia na Śląsku Opolskim podczas II wojny światowej i po niej. Lubię też kryminały, głównie polską literaturę kryminalną. Czasem oglądam filmy czy serie na platformach streamingowych, ale też jestem psiarą i kociarą. Mam i psa, i kota i opiekę nad nimi oraz wspólne aktywności zajmują mi sporo czasu. Mam też wąskie grono przyjaciół i bliskich, z którymi spędzam czas wolny i dużo rozmawiam.



ROZMAWIAŁA: ILONA SUKMANOWSKA
FOT. WITOLD CHOJNACKI/ARCHIWUM PRYWATNE
GRAF. PIXABAY.COM

POD LUPĄ: STUDENCKIE KOŁA NAUKOWE

Studenckie Koło Naukowe Brytani- stów i Amerykanistów UO

Na Uniwersytecie Opolskim istnieje wiele kół naukowych godnych uwagi. Jednym z nich jest Koło Brytanistów i Amerykanistów, o którego działaniu opowiedziała nam jego przedstawicielka, Wiktoria Majczak.

Na czym polega działalność waszego koła naukowego?

Działamy na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Opolskiego, a naszą opiekunką jest obecnie pani profesor Katarzyna Molek-Kozakowska. Na organizowanych przez nas wydarzeniach staramy się pokazać studentom uczelni, jak działają Wielka Brytania i Stany Zjednoczone Ameryki, a sama tematyka bywa naprawdę różnorodna. W ostatnim czasie miało miejsce np. spotkanie z konsulem USA i przedstawicielem firmy The Best Way, która zajmuje się wakacyjną pracą w Stanach. Jeszcze wcześniej odbyło się podobne spotkanie z osobami związanymi z firmą Camp America. Na naszych wydarzeniach pojawiają się też wykładowcy z UO. Spotkania z nimi nazwaliśmy *Beyond the Lecture* – mają one formę luźnych dyskusji. Uczestnicy mogą wtedy zadać im pytania, jakich najpewniej nie zadaliby na wykładach.

Komu mogłabyś polecić Wasze koło? Czy mogą się też w nim odnaleźć osoby głównie anglojęzyczne?

Do koła zapraszamy wszystkich chętnych, ale niektóre nasze spotkania nie odbywały się niestety w języku angielskim. Zależy to od konkretnego wydarzenia, bo część z nich faktycznie była prowadzona albo po angielsku, albo w obu językach. Sądzę jednak, że każdy może znaleźć u nas coś dla siebie i nieważne, czy to studenci uczący się tu na co dzień, czy np. uczestnicy programu Erasmus.

Co skłoniło Cię do dołączenia do koła i co wyniosłaś z działalności w nim?

Dołączyłam do koła w dużej mierze przez przypadek. Wszystko zaczęło się od Festiwalu Nauki, który co roku odbywa się w Opolu. Dowiedziałam się tam, że zostało ono niedawno reaktywowane i dość spontanicznie postanowiłam do niego dołączyć. Poprzez działalność w kole staram się uzewnętrzniać tworzonymi przeze mnie plakatami, a mojego autorstwa jest również jego logo. W ten sposób mogę pokazać się śledzącym nas osobom, a samo tworzenie takich rzeczy to dla mnie

dobra zabawa. Dzięki kołu poznałam też wielu nowych ludzi, zaznałam się lepiej z niektórymi wykładowcami i mam nadzieję, że inni też wiele wyniosą z działalności w nim.

Czy macie już za sobą jakieś wydarzenia, z których zorganizowania jesteście szczególnie dumna?

Myszę, że było to właśnie spotkanie z konsulem, które okazało się być naprawdę dużym przedsięwzięciem. Dzięki niemu mogliśmy pokazać się szerszej publiczności. Mieliśmy wtedy naprawdę dużą widownię – odwiedzili nas m.in. uczniowie liceum plastycznego w Opolu oraz dwóch innych szkół. Byliśmy zszokowani, że pojawiło się tam blisko 100 osób. Wszyscy byli zainteresowani tematem i wzięli ulotki od obecnego tam przedstawiciela The Best Way. Samo spotkanie skupiało się głównie na podróżach do USA oraz na tym, co trzeba zrobić, by tam pojechać. Niestety okazało się, że konsul niewiele może nam powiedzieć o swojej pracy i życiu prywatnym. Mamy nadzieję, że część z uczniów obecnych na wydarzeniu będzie chętna na kontynuowanie nauki na uczelni wyższej i istnieje szansa, że przez takie spotkania chętniej wybiorą się oni Uniwersytet Opolski.

Jakie macie plany na najbliższą przyszłość?

Chcielibyśmy na pewno kontynuować spotkania z dr. Sławomirem Kuźnickim, który niedawno miał okazję porozmawiać z nami na temat muzyki Davida Bowiego. Było naprawdę interesująco, pojawiło się sporo osób i na pewno doktor ma jeszcze wiele historii, którymi mógłby podzielić się ze słuchaczami. Samo koło wybiera się też do czeskiego Brna na konferencję naukową, na którą zostało zaproszone. Chcemy zaprezentować nasz uniwersytet w innych miejscach niż samo Opole i wynieść coś z tego doświadczenia. Wybiegając zaś nieco dalej w przyszłość, mogę stwierdzić, że sami chcielibyśmy zorganizować podobne wydarzenie i zaprosić inne uczelnie do wzięcia w nim udziału.

CO TAM, SĄSIEDZIE?

Wrocław znany jest jako jedno z popularniejszych miast, które wybierają uczniowie szkół średnich, decydując się na kontynuację ścieżki edukacji. Dziś o tym miejscu, a dokładniej o Politechnice Wrocławskiej, opowie nam dwóch jej studentów: Dawid Linek i Wojciech Krzos.



Cześć! Opowiedzcie proszę co nieco o sobie naszym czytelnikom!

Dawid Linek: Cześć wszystkim, z tej strony Dawid – pasjonat nowych technologii, zarządzania i gotowania. Swoją przygodę rozpocząłem już wiele lat temu, tworząc pierwsze gry na komputer. Z czasem doszły do tego aplikacje internetowe, wiele różnych języków programowania, trochę hardware, a od 2022 r., studiując na Politechnice Wrocławskiej, łączę IT z zarządzaniem.

Wojciech Krzos: Cześć! Ja nazywam się Wojtek i studiuje na trzecim roku informatykę stosowaną. Na samej Politechnice jestem członkiem Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego Wydziału Informatyki i Telekomunikacji PWr oraz Koła Naukowego Solvro. Poza tym pracuję pomiędzy zajęciami. Gram na gitarze klasycznej, a także w Dungeons & Dragons, więc jestem kompletnym nerdem. I uwielbiam góry!

Przedstawcie proszę swoją uczelnię – gdzie się mieści, co ją wyróżnia spośród innych?

D.L.: PWr, pozwolę sobie na używanie tego skrótu, bo to tak wszyscy ją nazywają, jest jedną z czołowych uczelni technicznych w kraju. Na jej działanie składa się aż 14 wydziałów łączących w sobie poszczególne dziedziny nauki i rozwoju oraz dwie filie. Na tle innych uczelni posiada lokalizacyjnie skoncentrowany kampus sprzyjający rozwojowi społeczności akademickiej i studenckiej. Na uczelni działa ponad 150 różnych kół naukowych, organizacji studenckich i agend kultury urozmaicających życie studenckie. Uczelnia to nie tylko laboratoria i nauka, ale

również wyjazdy, integracje, bale, konferencje i wiele więcej!

W.K.: Gdybym miał powiedzieć, co wyróżnia najbardziej Politechnikę, to myślę, że prostudenckość, którą nokautuje inne uczelnie. Wystarczy prześledzić aktywność naszego samorządu, to, jak bardzo jest rozwinięty oraz wpływ, jaki wywiera na studenckie życie. Koła Naukowe wspomniane przez Dawida są bardzo wspierane przez samą uczelnię. Zarówno pracownikom, jak i nam zależy na tym, żeby eksponować to, co się dzieje.

Brzmi jak spora konkurencja dla innych uczelni! A dlaczego zdecydowaliście się na naukę we Wrocławiu?

D.L.: Pochodzę z mniejszej miejscowości, więc zawsze fascynowała mnie dynamika większego miasta. Pomyślałem sobie, że zgromadzenie tak wielu ludzi z tyloma pomysłami na pewno musi dawać spektakularny efekt. I jak przez ostatnie trzy lata miałem okazję doznać – tak właśnie jest. Wydarzenia, ludzie i najróżniejsze inicjatywy tworzą niesamowitą społeczność, gdzie nie da się nudzić, nie wspominając już o nocnym życiu.

W.K.: Zdecydowanie się zgodzę. To był jeden z argumentów przemawiających za Wrocławiem, a miałem wybór pomiędzy trzema uczelniami w Polsce. Czuć po prostu tę empatię i wzajemną sympatię wśród pracowników naukowych (serdecznie pozdrawiam pracowników z działu wsparcia aktywności studenckiej, szczególnie z działu finansowania!) czy innych studentów. Ludziom się też po prostu chce działać! Na PWR-ze można mieć życie poza uczelnią – nawet, jeśli ktoś bardzo przykłada się do studiów, to jest to możliwe. Można śmiało udzielać się w organizacjach studenckich, podjąć się pracy.

Przekonujące! Czy zdradzicie więcej informacji o studenckim życiu? Polecilibyście to miasto innym studentom?

D.L.: Do wielu studentów to właśnie nocne życie Wrocławia przemawia najbardziej. Często słyszę od znajomych z innych miast, że przyjeżdżają specjalnie na jakąś imprezę. Wcale się nie dziwię, ponieważ Wrocławski Pasaż Niepolda, jedna ulica mieszcząca w sobie dziewięć różnych klubów, jest kuszącą destynacją dla żądnych zabawy studentów. Osoby preferujące inne rozrywki Wrocław również nie zawodzi. Bez problemu można znaleźć liczne miejsca z najróżniejszymi aktywnościami. Od ścian wspinaczkowych, przez parki trampolin i aquapark po różne kawiarnie oraz bary. Każdy znajdzie coś dla siebie!

W.K.: Wrocław też jest piękny sam w sobie! Dla mnie jest zielony, szczególnie w miejscu gdzie mieszkam. Politechnika Wrocławska też dba o to, by otoczenie przepełnione było drzewami. Teraz głośno mówi się o tym, że również przy Placu Grunwaldzkim mają powstać jakieś ogrody, więc betonoza powoli znika. To jest miasto do życia dla ludzi. Z całego serca mogę polecić Wrocław innym studentom. Cena za życie jest wyższa, ale perspektywy rozwoju czy zawodowe są większe, niż w mniejszych miastach.

Na koniec, pochwalcie się Waszą działalnością w Kole Naukowym! Otrzymało ono przecież tytuł Koła Strategicznego PWR!

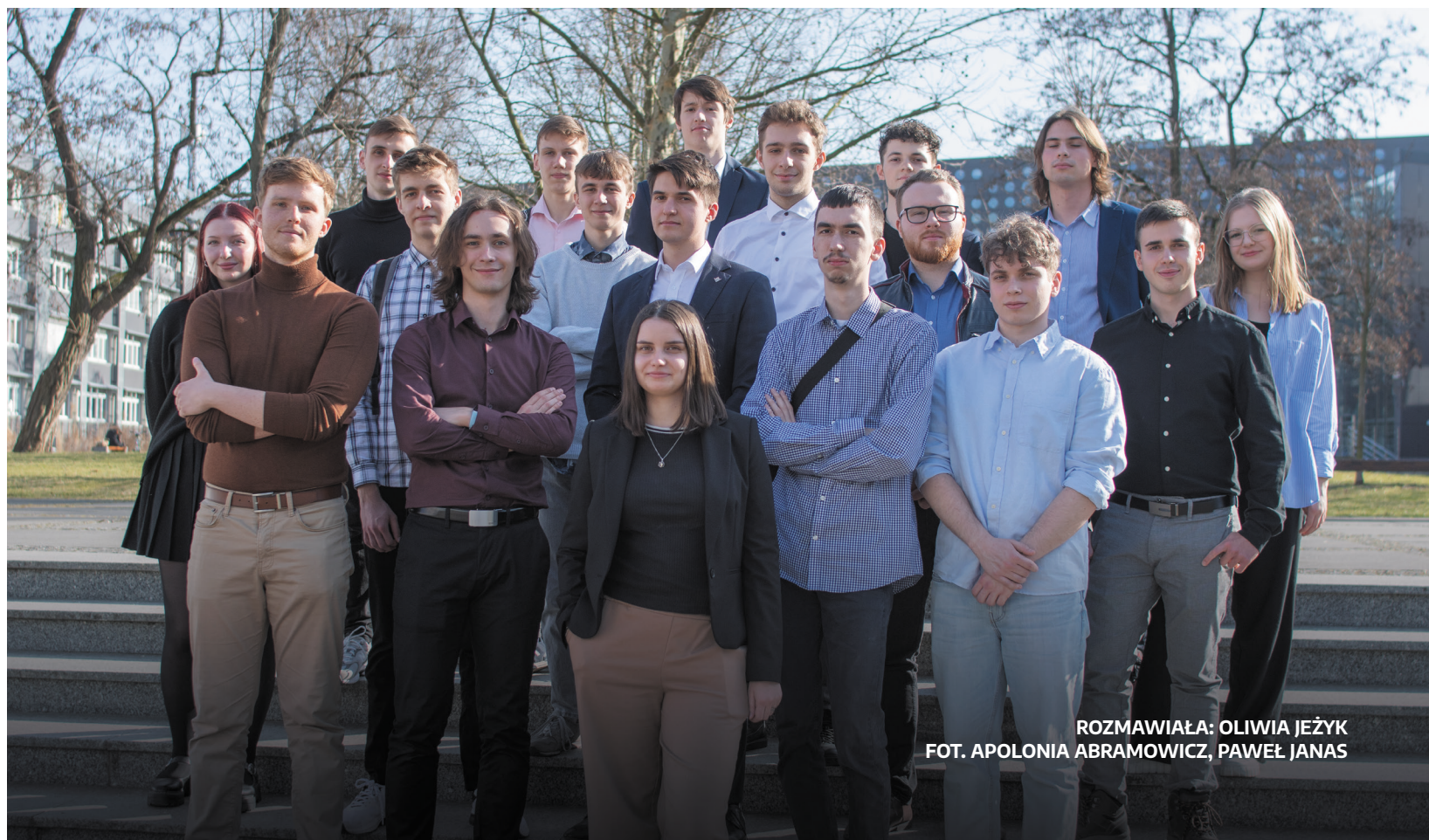
D.L.: Przez ostatnie semestry intensywnie korzystałem z wielu sposobów spędzenia czasu, jakie daje mi Wrocław, ale to właśnie na samej uczelni znalazłem najciekawsze możliwości. Jedną z nich, którą chciałbym wam bardziej przybliżyć, jest aktywność studencka. Praktycznie od pierwszego semestru udzielałem się w różnych organizacjach studenckich. W ostatnich dwóch latach jednak moje serce skradło Koło Naukowe Solvro. Gromadzi ono pasjonatów technologii i programowania w celu tworzenia aplikacji od studentów dla studentów. Z czystej pasji studenci spotykają się i działają, wspierając społeczność akademicką poprzez technologię, współpracę i wiedzę. Będąc dużym fanem technologii, dołączyłem do koła, gdzie po udziale w dwóch projektach zostałem wybrany Prezesem VII Zarządu KN Solvro. Było to niesamowite wyróżnienie, a jednocześnie możliwość wyznaczania drogi całej organizacji. Cała przygoda wyglądała całkowicie inaczej niż się spodziewałem.

W.K.: Akurat w Solvro można się rozwijać w wielu ścieżkach – marketing, ogólnie promocja w social mediach i ta fizyczna, finansowanie, zarządzanie, front-end, back-end, ML/AI, UI/UX, ostatnio otworzył się także hardware... Jest mnóstwo rzeczy, które można robić u nas w Solvro. Ja aktualnie działam na stanowisku Product Owner ToPWR. PO to osoba, która zarządza czymś więcej, niż PM (product manager). W moim przypadku jest to cała marka ToPWR, która ma osobną identyfikację wizualną, nazwę, logo itd. W skład marki wchodzi m.in. aplikacja mobilna ToPWR, która zbiera w sobie informacje o uczelni. To taki nasz przewodnik, kompan po Politechnice, moim zdaniem szczególnie przydatny dla nowych osób, ale i też ci stali bywalcy mogą się mile zaskoczyć.

Czy taka aktywność poza zajęciami coś wniosła do Waszego życia? Pozwala na rozwój?

D.L.: Po pewnym czasie działalności w Solvro okazało się, że więcej czasu spędzam na spotkaniach, pisaniu maili i dokumentacji, niż faktycznym pisaniu kodu – co dla programisty z krwi i kości było bardzo alternatywnym doświadczeniem. Choć na początku wydawało mi się to dziwne, końcowo pozwoliło rozwinąć się w obszarach, o których wcześniej nie miałem pojęcia, a ciężka praca po roku przyniosła efekty w postaci otrzymania prestiżowego tytułu Koła Strategicznego Politechniki Wrocławskiej, o którym wcześniej wspominałaś. Ta wspaniała przygoda jak dotychczas pozwoliła mi poszerzyć horyzonty, poznać niesamowitych ludzi, a jednocześnie stworzyć społeczność, która napędza innowacje na Politechnice Wrocławskiej.

W.K.: Dla mnie działalność w Solvro to jeden z najlepszych wyborów na studiach. Odkąd dołączyłem do Koła, zdobyłem mnóstwo informacji o informatyce, o zarządzaniu, o prowadzeniu zespołów, nawet firm! To jest niesamowite. Ale swoje horyzonty poszerzyłem nie tylko o wiedzę teoretyczną, zdobyłem również masę praktycznego doświadczenia. To nie infantylne „zabawy w kółko naukowe”, tylko wprowadzenie do organizacji, która funkcjonuje jak prawdziwa firma. Najbardziej doceniam jednak to, ile kontaktów złapałem z ludźmi z Politechniki i spoza niej, bo praca w takim kole jednak też wiąże się z kontaktem z różnymi akcjonariuszami. Solvro współpracuje z wieloma osobami (łącznie z rektorem, dziekanami, działami PWR-u), także z firmami zewnętrznymi, partnerami, organizatorami imprez masowych, konferencji. Człowiek naprawdę wiele może się nauczyć!



ROZMAWIAŁA: OLIWIA JEŻYK
FOT. APOLONIA ABRAMOWICZ, PAWEŁ JANAS

RUBRYKA SPORTOWA

NA STAREJ I NOWEJ ODRZE

Już niedługo Odra Opole, klub piłkarski ze stolicy naszego regionu, przeniesie się na zupełnie nowy stadion. Powspominajmy więc miejsce, które przez lata było jej domem, i zobaczmy, co czeka ją w przyszłości.



Stary stadion piłkarski przy ul. Oleskiej 51 funkcjonował w mieście od 1930 r. i był obecny w życiu mieszkańców nawet szybciej niż związana z nim później długo Odra Opole. Na początku funkcjonował jako miejsce do rekreacji i uprawiania sportu przez opolan, a zaraz przy nim powstał publiczny basen, który działa do dziś pod nazwą Błękitna Fala. Na miejscu przez długi czas znajdowała się też bieżnia, a całość nazwano Oppelner Stadion, czyli Stadion Opolski. Po II wojnie światowej w Opolu odradzało się życie sportowe i w związku z tym stworzono Opolski Klub Sportowy „Odra”, który praktycznie od początku swojego istnienia był gospodarzem obiektu przy ul. Oleskiej.

Stadion był świadkiem najlepszych lat Odry i jej długiej obecności w najwyższej polskiej lidze piłki nożnej, widział genialną drużynę pod wodzą Antoniego Piechniczka i gościł nawet reprezentację Polski. W czasach świetności przychodziło na niego nawet kilkanaście tysięcy kibiców, a na jednym meczu z ŁKS-em Łódź pojawiło się ponoć nawet 30 tys. osób. Sukcesy klubu sprawiły, że wytworzyła się wokół niego wierna społeczność kibicowska, która traktowała stadion jak drugi dom i czekała w długich kolejkach, byle tylko dostać się na kolejny mecz ukochanej Odry.

Z perspektywy technicznej stadion nie był niestety wyjątkowo nowoczesny, brakowało na nim poważnych inwestycji i można jedynie wspomnieć o tym, że w 1975 r. pojawiło się na nim niezwykle potrzebne oświetlenie o natężeniu aż 1,2 tys. luksów. Znacznie później, bo w 2002 r., oddano tam też do użytku zadaszoną betonową trybunę, na której mieściło się około 4 tys. osób, a przestano korzystać ze starej, niespełniającej współczesnych przepisów części stadionu. Wielokrotnie wspomniano o jego modernizacji, budowie kolejnej trybuny lub całego nowego obiektu, ale długo były to tylko czcze słowa. Gra Odry w niskich ligach nie pomagała i klub długo trwał na obiekcie

przy ul. Oleskiej. Spędził tam razem 94 lata, a ostatni mecz na starym stadionie rozegrano przeciw Warcie Poznań 9 listopada 2024 r. Odrę czeka niedługo przeprowadzka na zupełnie nowy stadion, a na miejscu starego i pobliskiej Błękitnej Fali powstanie w przyszłości nowoczesny aquapark.

Gdzie jedna historia się kończy, tam druga się zaczyna i po wielu latach oczekiwania Odra w końcu otrzymała nowoczesny obiekt, w którym już niedługo będzie gościła drużyny z całej Polski. Mieści się on przy ul. Olejnika 1 w pobliżu Centrum Handlowego Karolinka, co sprawia, że dojazd tam będzie łatwy, a mieszkańcy centrum będą mogli cieszyć się w weekendy spokojem.

Budowa nowego stadionu zakończyła się oficjalnie 13 grudnia 2024 r., a inwestycja łącznie kosztowała ok. 185 mln zł. Nowy obiekt pomieści 11,6 tys. kibiców, co wydaje się wystarczającą liczbą jak na potrzeby Odry i samego Opola, a na najwierniejszych fanów klubu czeka specjalny sektor, tzw. Młyn. Na trybunach pojawiają się też łóżka dla VIP-ów i miejsca stworzone dla rodzin, które chcą zobaczyć piłkarskie widowisko w nieco spokojniejszej atmosferze. Oprócz atrakcji typowo sportowych będziemy mogli się też spodziewać innych wydarzeń kulturalnych, takich jak na przykład koncerty.

Obiekt promowany jest jako pierwszy w Polsce „zielony stadion”, a świadczyć o tym mają panele fotowoltaiczne zaopatrujące go w energię i pompy ciepła zapewniające ogrzewanie szatniom. Nawodnienie murawy ma być zaś możliwe przy wykorzystaniu zbieranej deszczówki, a wsparciem na wypadek suszy będzie głęboka na 100 m studnia. Warto również wspomnieć o tym, że w okolicy stadionu mają się też pojawić specjalne domki przeznaczone dla owadów i małych zwierząt.

Czymś, co z pewnością wyróżnia nowy dom Odry Opole, jest także specjalna przepuszczająca światło membrana, która pełni również rolę elewacji stadionu. Pozwala na jego podświetlenie na różne kolory i można jej użyć w formie ekranu. Ci, którzy przejeżdżali w pobliżu stadionu, z pewnością mogli już zobaczyć efekty jej działania i mogą potwierdzić, że widok jest naprawdę piękny.

Nie pozostaje mi więc nic innego, jak zaprosić Was na nadchodzące mecze Odry, która na nowym stadionie zacznie występować już od początku kwietnia tego roku. Taka wizyta zapewni wiele piłkarskich emocji i może być dobrym pomysłem na piątkowy wieczór lub weekendowe popołudnie.

TEKST: ADRIAN KOKOT
GRAF. ODRAPOLE.PL

Wycinki z Prasy

Inwestycja w kulturę

Władze województwa opolskiego przeznaczyły 2,5 mln zł na inwestycje w kulturalne instytucje. Najwięcej, bo 1,2 mln otrzymało Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach, które dofinansowanie przeznaczy na zakup nowoczesnego sprzętu audiowizualnego, system zarządzania wystawami, oprogramowania i meble potrzebne do ekspozycji. Z kolei Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu na modernizację łazienek, wymianę instalacji i zakup zabytkowych zbiorów rozdysponuje 880 tys. Teatr im. Jana Kochanowskiego dofinansowanie ulokuje w modernizację systemu zasilania, a także instalację pomp hydroforowych, a Muzeum Wsi Opolskiej kwotę 150 tys. skieruje na ulepszenie dostępności wystawy. 50 tys. złotych zostało przeznaczone na wytwórníę płyt winylowych w Filharmonii Opolskiej. Ta inicjatywa była jedną z postulatów Macieja Fortuny, dyrektora filharmonii. Wcześniej instytucja realizowała nagrania na płyty CD, jednak wraz ze wzrostem wracającej popularności winyli nie mogło zabraknąć nagrań, które wybrzmiały na gramofonach. Jak mówi pomysłodawca, nagrania będą sceniczne oraz realizowane na zamówienie. To nie wszystko, bo do rozdysponowania na prace konserwatorskie zabytków zostało 1,4 mln zł, na które władze regionu ogłosiły nabór, zakończony w ubiegłym miesiącu.

Największe talenty pianistyczne

Ogólnopolski Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina jest konkursem przeznaczonym dla studentów Akademii Muzycznych i uczniów Szkół Muzycznych II stopnia. Konkurs jest przepustką do udziału w Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim – jednym z najbardziej prestiżowych konkursów muzycznych, odbywającym się co pięć lat, w którym mierzą się najlepsi z najlepszych. W lutym odbyła się 53. edycja Polskiego konkursu, a zwycięzcą został 21-latek z Bielska-Białej, Mateusz Dubiel, którego nie jest to pierwszy wygrany konkurs. Na drugim miejscu uplasował się Krzysztof Wierciński, który również ma zagwarantowaną partycypację w Międzynarodowym Konkursie z pominięciem eliminacji. Trzecie miejsce ex aequo zajęli Julia Łozowska i Antoni Kłeczek, którzy wezmą udział w eliminacjach z pominięciem etapu preeliminacyjnego.

Cudze chwalimy swego nie znamy!

Pozostając w muzycznej atmosferze przyjrzyjmy się opolskim muzykom. Młodzieżowa Orkiestra Dęta Leśnica zagrała z początkiem lutego trzy koncerty noworoczne. W początkowych planach były tylko dwa, natomiast po szybkim wypełnieniu sali kinowej w Zdzeszowicach i kolejnych chętnych, zdecydowano się na dodatkowy termin w Filharmonii Opolskiej. Jeszcze jeden koncert, tym razem charytatywny, na rzecz Nyskiego Hospicjum św. Arnolda Janssena, odbył się pod koniec miesiąca w Nysie. MODL jest orkiestrą złożoną głównie z uczniów i absolwentów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Leśnicy Opolskiej. Orkiestra pod batutą Klaudiusza Lisonia działa od 20 lat i z każdym kolejnym koncertem zbiera coraz większy tłum słuchaczy, tak też stało się 1, 2, 3 i 21 lutego, gdy wypełnioną salę wypełniły dźwięki Straussa, Offenbacha i Wodeckiego. Ładne brzmienie orkiestry dopełnili wokaliści: Małgorzata Duda, Natalia Świerc, Emilia Paczosa, Zuzanna Urbanik, Bartosz Nowak, Oskar Koziółek-Goetz oraz Piotr Jurkowski. Gałę poprowadzili Agnieszka Wawer-Krajewska oraz Donat Przybylski.

United By Music

W maju czeka nas 69. Konkurs Piosenki Eurowizji, który po zeszłorocznej wygranej Nemo odbędzie się w Szwajcarii. W konkursie w tym roku weźmie udział 37 państw, w tym Polska. Przyszedł więc czas na wybór odpowiedniego kandydata. W tym celu 14 lutego odbyły się Polskie preselekcje. Na udział w Eurowizji walczyło 11 wykonawców. Początkowo komisja wskazała 10 miejsc, jednak pod koniec stycznia zdecydowała się przyznać dziką kartę Teo znanego z talent show *Mam talent*. Ruch spotkał się z oburzeniem, gdyż nastąpił tylko dwa tygodnie przed wewnętrznymi eliminacjami. Oprócz Teo w Walentynki na scenie TVP2 wystąpili Chrust, Kuba Szmajkowski, Justyna Steczkowska, Tynsky, Daria Max, Sw@da x Niczos, Janusz Radek, Marien, Sonia Maselik i Dominik Dudek. Dzisiaj wiemy już, że wygrała Justyna Steczkowska z utworem *Gaja*. Wydarzenie poprowadzili Artur Orzech, Grzegorz Dobek, Aleksandra Budka i były reprezentant Polski na Eurowizji – Michał Szpak. Preselekcje rozpoczął występ Baby Lasagny, zeszłorocznego reprezentanta Chorwacji, który zajął drugie miejsce.



Co pisały gazety 100 lat temu?

Jedno jest pewne – natura ludzka nie zmieniła się przez ostatnie 100 lat. W ówczesnej prasie również najciekawsza była sensacja.

Na tutejszym dworcu kolejowym odebrał sobie życie w poniedziałek wystrzałem z rewolweru żandarm z Wysokiej. Przyczyny samobójstwa nie są dotąd stwierdzone.

W nocy na 2-go maja skradziono tu pewnej gospodyni cielną krowę z chlewa i w polu ją zabili.

Policja tutejsza ujęła dwóch złoczyńców, który w okolicy kradli gospodarzom drób i bydło.

Popularna, jak dziś, była polityka.

Na piątek wieczór zwołał nasz sołtys Walla zebranie. Mówca miał przyjechać z Opola, ale go musiało coś niespodziewanego zaskoczyć i tak nie przybył.

Wiec oświatowy odbędzie się w niedzielę 21-go bm. w oberży po niesporach.

Mówiono też o trudach życia.

Plaga plotkarstwa. Z Polskiej Czerkwi otrzymujemy następujący list: Plotkarstwo na Górnym Śląsku jak paskarstwo stało się od długiego czasu niebezpieczną epidemią.

Tańce tu zostały przez radę robotniczą i żołnierską zakazane.

Dla zapobieżenia wielkiej śmiertelności niemowląt zorganizowano w powiecie pięć miejsc, w których matki mogą szukać bezpłatnej porady lekarskiej.

Nie można zapomnieć o religijności.

Szanowny czytelniku donosimy, iż z parafii opolskiej wyrusza pielgrzymka do Częstochowy dnia 16-go października.

Skąd to wiem? Z uruchomionego w 2020 r. dzięki Instytutowi Śląskiemu portalu internetowego. Baza danych liczy dziewięć tytułów prasowych, ponad 6 tys. stron i 30 tys. wycinków

gazet i reklam z wiadomościami z każdej miejscowości naszego regionu. Możemy dowiedzieć się nie tylko, co czytali nasi pradziadkowie, ale również w jakim powiecie lub gminie była nasza miejscowość – możecie się zdziwić, bo nie zawsze jest to zgodne z dzisiejszą rzeczywistością. Jak na razie najdalej w czasie możemy cofnąć się do 1917 r. Jest to niesamowita podróż historyczna dla miłośników historii, a może nawet osób szukających informacji o przodkach.

And the Empik Prizes goes to...

Za nami szósta edycja Gali Bestsellerów Empiku. Poznaliśmy najczęściej wybierane książki, cieszące się uznaniem audiobooki, najbardziej poczytnych pisarzy, najpopularniejsze filmy i najbardziej lubianych piosenkarzy. Galę umilili Sanah, Margaret, Roxie, Kaśka Sochacka, Lanberry, Oskar Cymś, Wiktor Dyduła, Zalewski, Kękę, Małgorzata Ostrowska, Maria Peszek, Bartek Królik, Kasia Sienkiewicz, czyli ½ Kwiatu Jabłoni, oraz gwiazda wieczoru Damiano David znany z zespołu Maneskin. Zwycięzcą w kategorii literatura popularna okazał się najnowszy tom o młodości Wiedźmina – *Rozdroże kruków* Andrzeja Sapkowskiego, a w literaturze pięknej wygrała biografia Jolanty Kwaśniewskiej *Pierwsza dama*. W literaturze dziecięcej prym wiedzie *Glutologia* Adama Mirka – książka w przystępny i zabawny sposób przybliżająca tematykę chorób. Najlepszym audiobookiem została *Żółć* Małgorzaty Sobczak czytany przez Marcina Popczyńskiego. Opolski pisarz kryminałów Remigiusz Mróz zyskał nagrodę pisarza roku. Z muzycznych albumów tłum wybrał *Kaprysy* Sanah i *04:01* Kękę, a muzykiem roku został Dawid Podsiadło. Czas na kinematografię. W kategorii kina rodzinnego laureatem została druga część *W głowie się nie mieści*, a najbardziej uwielbianym polskim filmem jest czwarta część uwielbianej świątecznej sagi *Listy do M. Pożegnania i powroty*. Galę poprowadził Marcin Prokop.

Stypendia dla artystów

Rada Miasta Opole podjęła uchwałę dotyczącą przyznawania Stypendiów Artystycznych Stolicy Polskiej Piosenki. Program jest skierowany do osób pełnoletnich, związanych z miastem, których projekt odwołuje się do Opola. Projekty będą oceniane przez Komisję Stypendialną. Pojedyncza gratyfikacja będzie wynosić od 10 do 20 tys. zł i w zależności od formy projektu wypłacana jednorazowo lub w ratach. Do oceny pod uwagę będą brane nowatorstwo, unikatowość, znaczenie dla kultury miasta, dobór środków i metod realizacji, sposób upowszechnienia i promocji oraz wartość artystyczna, edukacyjna lub społeczna projektu. Pomysł wziął się z potrzeby uhonorowania zdolnych artystycznie studentów, którzy wcześniej nie byli brani pod uwagę w odróżnieniu od osiągnięć sportowych i naukowych.

TEKST: WIKTORIA ADAMCZYK
FOT. LAURA ZIMNIK

trzy spojrzenia na FILOLOGIĘ POLSKĄ

Filologia polska to jeden z najstarszych kierunków funkcjonujących na wielu uczelniach polskich. Wyposaża on studentów w rozległą wiedzę z zakresu językoznawstwa, literatury, kultury i sztuki.

Co warto wiedzieć?

Kierunek ten nie skupia się jedynie na dziedzinach nauki związanych z językiem, choć przedmioty językoznawcze, jak gramatyka czy fonetyka, są jednymi z ważniejszych w siatce studiów. Studenci filologii polskiej w głównej mierze pochylają się nad dziełami literatury (nie tylko polskiej), sztuki czy szeroko rozumianej kultury. Dodatkowo zdobywają wiedzę teoretyczną dotyczącą warsztatu twórczego wypracowanego przez autorów wszystkich epok oraz tworzenia tekstów współcześnie. Studia te pozwalają poszerzyć własne horyzonty, by później zdobytą wiedzą móc dzielić się z innymi lub wykorzystywać ją w różnych miejscach pracy.

Filologia polska na Uniwersytecie Opolskim!

Nasza uczelnia wyróżnia się spośród innych kadrą świetnych pracowników, w głównej mierze naukowych oraz naukowo-dydaktycznych. Wykładowcy dokładają wszelkich starań, aby każde ze spotkań z tekstem czy wytworem kultury było ciekawe, inspirujące i rozwijające. Warto zaznaczyć, że w wyniku ewaluacji za okres 2017-2021 dyscyplinom literaturoznawstwu i językoznawstwu przyznano kategorię A. W Opolu student może podjąć się jednej z dwóch specjalizacji, dokumentalistyczno-redaktorskiej lub komunikacji wizerunkowej i promocyjnej. Jeżeli chcecie śledzić, co dzieje się na opolskiej polonistyce, warto odwiedzić profil na Facebooku – PolonistykaUO.

Teoria czy praktyka?

Choć większość przedmiotów jest teoretyczna, filologia polska to także kierunek rozwijający umiejętności praktyczne. Zajęcia krytyczno-literackie lub metodologiczne pozwalają na ulepszenie własnego warsztatu pisarskiego, umożliwiając tym samym sprawdzenie siebie i otrzymanie wskazówek, nad czym warto popracować. Do pracowników UO należą także osoby działające publicystycznie, będące jednym z ważnych czynników kształtujących współczesną literaturę (np. Tomasz Różycki). Student filologii polskiej ma więc możliwość zdobywania wiedzy od osób z dużym doświadczeniem. Studia te rozwijają także umiejętność krytycznego myślenia. Analiza dzieł literackich i interpretacja tekstów uczą rozumowania, argumentacji oraz formułowania własnych opinii w sposób precyzyjny i świadomy.

Studia to nie tylko nauka

Opole jest świetnym miejscem, by zdobytą wiedzę wykorzystywać w praktyce lub przebywać z kulturą poza godzinami zajęć. W murach wydziału filologicznego UO wciąż coś się dzieje: odbywają się wydarzenia kulturalne, spotkania autorskie, wykłady ze znany-

mi naukowcami czy konferencje umożliwiające wystąpienie także studentom. Dodatkowo na naszej uczelni działa wiele kół: Koło Naukowe Onoma, Koło Naukowe Miłośników Kultury Słowiańskiej, Koło Naukowe Literatury i Kultury Modernizmu, Koło Literatury Współczesnej, Koło Naukowe Brytanistów, Koło Naukowe Germanistów czy Koło Naukowe Random Encounter, w których można się angażować.

Rekrutacja

W celu wypróbowania swoich sił na tym kierunku polecamy śledzić stronę rekrutacji na Uniwersytecie Opolskim (rekrutacja.uni.opole.pl), aby być na bieżąco z jej terminami. Z pewnością warto zaważać o dobre wyniki maturalne z języka polskiego (lub swojego ojczyźnego) i dowolnego innego przedmiotu na poziomie rozszerzonym. Warto dodać, że studenci filologii polskiej tworzą pewnego rodzaju studencką wspólnotę, starając się wspierać się wzajemnie i służyć dobrą radą niezależnie od etapu studiów. Do rekrutacji na wydział filologiczny powinna skłaniać także mała liczba osób na kierunku – pozwala ona brać aktywny udział w każdych zajęciach i tworzy często wręcz rodzinną atmosferę.

A co potem?

Warto zdecydować się na studia na poziomie magisterskim, których siatka wyposażona jest w moduł nauczycielski i pozwala absolwentowi podjąć pracę w szkole jako pełnoprawny nauczyciel języka polskiego. Szkoła to jednak nie jedyne miejsce, w którym pracować może filolog czy filolożka! Pasjonat języka i kultury znajdzie także zatrudnienie w mediach publicznych, instytucjach i urzędach kultury, wydawnictwach, archiwach, organach administracji publicznej, urzędach, instytucjach i organizacjach, gdzie najważniejsze kompetencje mają charakter komunikacyjny, czy w branży PR lub reklamie.



PAMELA PAZDUR

Skąd pomysł, aby studiować filologię polską?

Zawsze uwielbiałam czytać książki, a po ukończeniu liceum nie miałam jeszcze sprecyzowanego planu na przyszłość. Jako że najlepiej radziłam sobie z przedmiotami humanistycznymi, postanowiłam spróbować – nie miałam nic do stracenia. Zawsze ciekawiło mnie głębsze poznanie historii literatury, wykraczające poza to, czego uczymy się w szkole.

Co jest wyjątkowego w tym kierunku?

Filologia polska to przede wszystkim ogrom literatury – możliwość odkrywania książek, po które być może nigdy bym nie sięgnęła, a które dzięki studiom stały się dla mnie ważne. To także nowe doświadczenia, inspirujące rozmowy i wiedza, która przydaje się w wielu aspektach życia.

Jaką pracę planujesz podjąć po zakończeniu nauki?

Szczerze mówiąc, jeszcze nie mam pewnej ścieżki zawodowej. Od zawsze marzyłam o byciu nauczycielką i jeśli los skieruje mnie w tę stronę, będę zadowolona. Coraz częściej jednak myślę o pracy w wydawnictwie, ponieważ kocham książki i chciałabym mieć możliwość współtworzenia ich świata.



JULIA KASPRZAK

Skąd pomysł, aby studiować filologię polską?

Pomysł na studiowanie filologii polskiej wynikał z mojego zamiłowania do literatury, języka i kultury. Od zawsze czułam się blisko związana z przedmiotami humanistycznymi, więc nie widziałam żadnej innej opcji, jak tylko kontynuowanie tej pasji.

Co jest wyjątkowego w tym kierunku?

Filologia polska jest wyjątkowa, ponieważ łączy w sobie wiele dziedzin – literaturę, językoznawstwo, historię, a nawet filozofię. To kierunek, który uczy krytycznego myślenia, pozwala dostrzegać ukryte znaczenia w tekstach i rozwija umiejętność precyzyjnego wyrażania myśli.

Jaką pracę planujesz podjąć po zakończeniu nauki?

Po zakończeniu studiów chciałabym podjąć pracę związaną z kulturą i językiem – np. w redakcji, wydawnictwie, mediach lub instytucjach kulturalnych. Interesuje mnie również praca twórcza, np. pisanie tekstów lub tworzenie treści związanych z literaturą i sztuką.



KATARZYNA SAJDYCH

Skąd pomysł, aby studiować filologię polską?

Od szkoły średniej fascynował mnie język polski i literatura. Wtedy zaczęłam nie tylko czytać książki i teksty, a także interpretować je i poddawać analizie. To doprowadziło mnie do tego, że sama zaczęłam nadprogramowo uczyć się więcej niż wymagano na rozszerzeniu. Wybrałam filologię polską właśnie przez zamiłowanie do słowa i literatury.

Co jest wyjątkowego w tym kierunku?

Dla mnie wyjątkową rzeczą na filologii polskiej jest to, że mam wykłady i konwersatoria z różnych dziedzin: językoznawstwa, literatury, historii języka polskiego, teatru, kina i sztuki. To daje pewną dynamikę i nie mogę narzekać na nudę dzięki takiej różnorodności. Jednocześnie uczę się spoglądać na język i słowo pisane z innych perspektyw, które poznałam właśnie na studiach.

Jaką pracę planujesz podjąć po zakończeniu nauki?

Po studiach rozważam szczególnie dwie opcje: nauczanie w szkole lub dalsza edukacja na kierunku filologia polska, aby móc później wykładać na uczelni i poszerzać swoje horyzonty wiedzy. Pragnę przekazywać wiedzę i dzielić się swoją fascynacją do języka, literatury i kultury. Marzę również o doktoracie z literaturoznawstwa.

WPŁYW KULTURY NA POSTRZEGANIE FAKTÓW

Potwory: Historia Lyle'a i Erika Menendezów to serial, który sprawia, że zaczynamy inaczej patrzeć na dwóch tytułowych przestępców. Czy media rzeczywiście mogą zmienić przekonania ludzi?

Serial, który pozostawia wiele do myślenia

Potwory: Historia Lyle'a i Erika Menendezów przedstawia historię dwóch braci, którzy zabili swoich rodziców. Pochodzili oni z zamożnej rodziny i można by przypuszczać, że wiedli szczęśliwe życie. Na początku nic nie wskazywało na to, że za drzwiami luksusowej rezydencji Menendezów mogły dziać się złe rzeczy. W końcu ich ojciec José Menendez, wpływowy biznesmen, który podpisywał kontrakty z ważnymi artystami, cieszył się dużym autorytetem. Ale co tak naprawdę działo się w tym domu?

Zemsta na rodzicach

Netflix w swojej produkcji pokazuje etapy realizacji planu zabójstwa rodziców przez braci Menendezów. Zostają oni ukazani jako ofiary, które pragną wyzwolić się od swoich opiekunów. Początkowo może się wydawać, że pragną jedynie zgarnąć rodzinną fortunę. W końcu zaraz po dopuszczeniu się mordu na rodzicach, trwonią oni ich majątek na różne dobra luksusowe. Starszego z braci – Lyle'a, śmierć rodziców zdaje się w ogóle nie obchodzić. Żyje własnym życiem bez większych wyrzutów sumienia. Natomiast młodszy z braci – Erik, dobrze wie, że ma krew na rękach, a wspomnienia morderstw na rodzicach stają się dla niego koszmarem.

Plan „prawie” idealny

Nikt nie podejrzewa braci o morderstwo. W końcu kto mieszkający w Beverly Hills mógłby zamordować swoją rodzinę? Kiedy na miejsce zdarzenia przyjeżdża policja, bracia udają załamanych i winę zrzucają na mafię. Funkcjonariusze wierzą w ich zeznania. Żaden występki nie pozostaje jednak bez kary. Niedługo później Erika zaczynają dręczyć wyrzuty sumienia i nocne koszmary. Pragnie nawet popełnić samobójstwo, ale ostatecznie zwraca się ze swoimi problemami do psychologa. Ta decyzja ciągnie za sobą lawinę kolejnych zdarzeń i jest pierwszą rzeczą, która niszczy, z pozoru, idealny plan.

Kto tak naprawdę był ofiarą?

Po wyjściu prawdy na jaw i aresztowaniu braci opinia publiczna wrze. Czy młodzi, czarujący chłopacy naprawdę mogli by dopuścić się takiego czynu? W pierwszej części procesu

zdają się jeszcze aż tak nie przejmować swoją sytuacją. Niektórzy twierdzą, że na pierwszej rozprawie wyglądają niczym młodzi psychopaci. Szybko jednak trafiają pod opiekę ambitnej prawniczki, która na nowo kreuje ich wizerunek. Ma też przecucie, że bracia coś przed nią ukrywają. Domyśla się, że od Erika będzie w stanie wyciągnąć więcej informacji. Nie myli się, bo już po kilku wizytach ten zwierza się jej ze swojej trudnej przeszłości. Opowiada o tym, że razem z bratem byli w dzieciństwie molestowani przez ojca. Wstrząśnięta tymi opowieściami prawniczka szybko przygotowuje linię obrony, a bracia zaczynają być postrzegani nie jako oprawcy, a jako ofiary.

Netflixowa produkcja, a rzeczywistość

Ale jak było naprawdę? Nie możemy zapominać o tym, że jest to jedynie fikcja, a nie produkcja dokumentalna, choć taka też powstał i nosi nazwę *Historia braci Menendezów*. Na potrzeby rozwinięcia fabuły, producenci serialu przekłamali niektóre fakty. Przede wszystkim nie umieszczono kontrowersyjnych słów pani prokurator w tej sprawie, która twierdziła, że „mężczyzn nie można zgwałcić, ponieważ nie mają oni niezbędnego wyposażenia, aby zostać zgwałconymi”. Do tej pory nie wiadomo, jak rzeczywiście potoczyły się losy Menendezów, ale nie ma żadnych dowodów na to, że rzeczywiście byli molestowani. Sąd natomiast całkowicie wykluczył taką możliwość, stwierdzając, że „bracia Menendez nie są skrzywdzonymi kobietami i nie będą sądzeni jak skrzywdzone kobiety”.

Od serialu do poruszenia opinii publicznej

Jak się okazuje, media kulturowe mogą mieć znaczący wpływ na swoich odbiorców. Po emisji serialu pojawiły się głosy poparcia dla Lyle'a i Erika Menendezów. W sprawę zaangażowała się sama Kim Kardashian – odwiedziła braci w więzieniu i zapowiedziała, że chce ich stamtąd wyciągnąć. Sam twórca serialu był zaskoczony tak licznym wsparciem dla Menendezów, skazanych na dożywocie. Podkreślał, że chciał jedynie pokazać tę sprawę z różnych perspektyw.



FOT. LAURA ZIMNIK

ADOPTUJ!



Abra



FOT. ANIA HOŁOWATA

Cypisek



**MIEJSKIE SCHRONISKO
DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT W OPOLU**

TEL. 77 45 45 902

MAIL: [KJEROWNIK@SCHRONISKOWOPOLA.PL](mailto:kjerownik@schroniskowopola.pl)